LAS POLSKI

ROK XXV GRUDZIEŃ Nr 12



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

TREŚĆ

Fotografia na okładce: Uczestnicy kursu w Rychliku na zajęciach praktycznych.

Komitet Redakcyjny:

Przewodniczący — mgr inż. M. Kreutzinger, członkowie — B. Duda, mgr inż. W. Fełenczak i mgr inż. W. Krajski

Sekretarz Redakcji:

Stanisław Kasprzyk

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Wawelska 52/54.

Prenumeratę czasopisma „Las Polski“ należy wpłacać w urzędach pocztowych lub do rąk listonoszów — do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres, którego zamówienie dotyczy. Nieopłacenie prenumeraty z góry powoduje wstrzymanie wysyłki czasopisma. Opłata może być dokonana na kwartał, pół roku lub rok.

Nie należy kierować zamówień na „Las Polski“ bezpośrednio do Redakcji, Wydawnictwa lub do PPK „Ruch“, gdyż to tylko opóźnia i utrudnia wykonanie zamówienia. Zamówienia do „Ruchu“ powinny nadchodzić zbiorowo dla wszystkich prenumeratorów z danego urzędu lub agencji pocztowej.

Cena egz. 3 zł. Prenumerata kwartalna 9 zł, półroczna 18 zł, roczna 36 zł.

Zdjęcia fotograficzne zamieszczone w tym numerze wykonali lub dostarczyli: B. Duda, St. Kasprzyk, Z. Porębski, M. Szczepkowski, T. Szczęsny.

Stołeczne Zakłady Graficzne Nr 2. Zam. 713. — W-wa, Podchorążych 39. 2-B-44182

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK POLSKIEGO NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

Rok XXV | Grudzień 1951 | Nr 12

„Trzeba nareszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie cennych kapitałów, najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry. Należy zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach kadry decydują o wszystkim".

J. Stalin

J. GOŁĘBIOWSKI

Wicedyrektor Dep. Kadr ML

O właściwą pracę kadrową

W dniu 26 października br. odbyła się w Warszawie krajowa narada kadrowa resortu leśnictwa, w której wzięli udział dyrektorzy i kierownicy wydziałów kadr jednostek terenowych wszystkich pionów leśnictwa. Naradzie przewodniczył Minister Leśnictwa Bolesław Podedworny. Udział w naradzie wzięli również: Wiceminister Leśnictwa T. Rykowski, dyrektorzy poszczególnych departamentów oraz przedstawiciele KC PZPR i Zarządu Głównego Związku Zawodowego PL i PD.

NARADA wykazała, że na wszystkich odcinkach kadrowych resortu leśnictwa istnieją poważne braki i niedociągnięcia. Przyczyny tej sytuacji nie są bynajmniej przypadkowe, są one następstwem toczącej się na terenie resortu zaostrzonej walki klasowej.

Z poprzednich lat otrzymaliśmy ciężką spuściznę na odcinku kadrowym. Nasi towarzysze, pracujący na tym odcinku, nie zawsze doceniali wagę i nasilenie walki klasowej.

Nie zawsze umieliśmy w dotychczasowej pracy dostrzegać pracownika oddanego Polsce Ludowej, tego, który swą sumiennością i uczciwą codzienną pracą daje dowody pełnego poświęcenia, który po odpowiednim przeszkoleniu lub doszkoleniu może być z korzyścią dla resortu postawiony na kierowniczym stanowisku.

Nie umieliśmy też wciągnąć do konkretnej pracy ludzi wahających się i stojących na uboczu.

Nie umieliśmy niekiedy w sposób zdecydowany nakłonić do właściwej pracy tych, którzy na powierzonym im odcinku nie brali pełnej odpowiedzialności za pracę zawodową i społeczną, nie potrafiliśmy ich na czas stawiać na niższe stanowisko, aby naprawili popełnione przez siebie błędy.

Prace kadrowe w terenie w poszczególnych jednostkach organizacyjnych są również pozbawione systematycznego planu i kierunku, a zarządzenia i wytyczne Ministerstwa Leśnictwa są różnie przez dyrektorów i kierowników personalnych interpretowane. Zagadnienia o dużym znaczeniu załatwiane są często od przypadku do przypadku, nieterminowo lub też z niezdrowym pośpiechem. Powoduje to oczywiście popełnianie przez poszczególnych kierowników wielu poważnych błędów i niedociągnięć.

W organizacji kadrowych komórek nie widać zasadniczego podziału na pracę bieżącą techniczną i pracę operatywną w terenie. Kierownicy i inspektorzy siedzą za biurkami przy papierkach, nie wyjeżdżają w teren, aby sprawdzić i pomóc w pracy kadrowej podległym jednostkom. Stwierdzić się daje brak właściwego podziału pracy i równomiernego obciążenia poszczególnych pracowników w stosunku do ich zdolności i przygotowania.

Zasadniczą przyczyną złego stylu pracy był przede wszystkim brak odgórnie opracowanego planu, który zawierałby wytyczne dla pracy kadrowej w terenie, a winą kierowników kadrowych było to, że nie przyswoili sobie zasad systematycznej i planowej pracy.

Dlatego konieczne jest przejście na nowy styl pracy i wprowadzanie w życie otrzymanych w tym kierunku zarządzeń i wytycznych, przystosowanie ich do specyficznych warunków i potrzeb danej jednostki organizacyjnej.

Plany roczne i kwartalne, jakie otrzymują podległe jednostki organizacyjne z Ministerstwa Leśnictwa, muszą być przez nie wnikliwie i szczegółowo rozpracowane na miesięczne i tygodniowe plany pracy, a nawet na dzienne czynności. Pozwoli to na wprowadzenie w życie planowego i systematycznego stylu pracy.

Wykonywanie planów powinno być kontrolowane, analizowane, a zaistniałe trudności powinny być z miejsca usuwane.

Plan pracy na IV kwartał 1951 r. musi być z całą sumiennością w terminie wykonany, a oceny o przydatności fachowej i społecznej pracowników, dające pełny obraz pracownika, powinny być opracowane szczegółowo, przejrzyście i bez niedomówień.

Do tej pracy należy wciągnąć cały personel kierowniczy, który jest współodpowiedzialny

z dyrektorami i kierownikami kadr za właściwe wykonanie zadania. Praca ta musi wykazać wysoki poziom etyczny i świadomości politycznej, wysoki stopień czujności klasowej, jak również prawdziwą bezstronność, opartą na etyce i moralności socjalistycznej.

Dotychczasowe rozmieszczenie i wykorzystanie kadr technicznych w produkcji pozostawia wiele do życzenia. Pracownicy ci w wielu przypadkach ustawieni zostali na nieodpowiadających ich przydatności fachowej i społecznej stanowiskach i miejscach pracy. Szczególnie dużo błędów popełniono w okresie rejonizacji lasów państwowych czy też przemysłu leśnego.

Niektórzy kierownicy personalni, upraszczając sobie zagadnienia ustawiania kadr technicznych, określają często całość starych kadr technicznych jako element reakcyjny i nieprzydatny. Jest to bezmyślne łamanie zasadniczej polityki kadr, nakreślonej przez Partię i Rząd.

Nieliczną grupkę przedwojennych dygnitarzy i oportunistów, wrogo nastawionych do władzy ludowej pogłębiających trudności i robiących wszystko, aby poderwać zaufanie do władzy ludowej, oraz uchylających się od odpowiedzialności za powierzone im odcinki pracy — należy odizolować od olbrzymiej masy uczciwych pracowników starej kadry technicznej, która z pełnym poświęceniem w codziennej pracy realizuje plany gospodarcze, a praca w zawodzie leśnym była i jest dla niej umiłowanym warsztatem pracy.

Dlatego też wszelkie nieodpowiedzialne pociągnięcia i ślepotę polityczną, wymierzoną w całość kadr technicznych należy uznać za wrogie pociągnięcie antypaństwowe, spychające niekiedy kadry techniczne na pozycję wroga klasowego, demobilizujące wykonanie planów gospodarczych, niewychowawcze, niecelowe, niezgodne z linią naszej Partii.

Sztuczne antagonizmy, wywoływane pomiędzy młodzieżą a starymi kadrami technicznymi powodują niekiedy poważne straty dla produkcji i podrywają autorytet pracowników personalnych.

Absolwenci liceów leśnych i wyższych uczelni nie są należycie ustawieni w pracy, a tym samym ich wiedza i przydatność zawodowa nie mogą być w pełni wykorzystane z braku doświadczenia i praktyki.

Jakże często młodzież, rozgoryczona i osamotniona, podchodzi z uprzedzeniem do starych kadr technicznych, nie chce korzystać i nie przejmuje długoletniego ich doświadczenia zawodowego, a z drugiej strony nierzadko niektórzy starzy pracownicy techniczni uprzedzeni do młodzieży, nastawieni nieprzychylnie do niej, widzą w niej tych , którzy chcą rzekomo pozbawić ich pracy.

Dużą winę za taki stan ponoszą dyrektorzy i kierownicy personalni, którzy nad młodzieżą poszkolną nie roztoczyli należytej opieki i nie wykazali właściwego stosunku do starych kadr technicznych.

Wysuwanie pracowników z awansu społecznego na stanowiska kierownicze odbywa się w wielu przypadkach sposobem nieprzemyślanym, lekkomyślnie, przypadkowo. Ustawia się tych ludzi niejednokrotnie na stanowiska, gdzie są duże zaległości, nierzadko kompletny chaos, a nie daje się im odpowiedniej pomocy i obsady w pracownikach technicznych. Stwarza to wysoce trudne warunki do wykonania powierzonych im zadań. Stan taki powoduje rozgoryczenie u pracowników, oddających wszystkie swe siły i zapał dla powierzonej im pracy, zniechęca do wzmożenia wysiłków i podrywa zaufanie do kierownictwa.

Pracownicy wychodzący z awansu społecznego i w pełni oddani Polsce Ludowej nie są mile widziani przez reakcyjną grupę, która w pracownikach tych widzi koniec swych wpływów na resort leśnictwa. Starając się za wszelką cenę ich zdyskwalifikować i ośmieszyć, pragnie reakcja tym samym wykazać swoją niezastąpioność na odcinkach kierowniczo-organizacyjnych.

Stan obecny w leśnictwie wymaga właściwego rozmieszczenia kadr technicznych w taki sposób, żeby każdy pracownik znalazł się na stanowisku, odpowiadającym jego przydatności fachowej i społecznej i mógł dać z siebie maksimum tego, co przy swoich zdolnościach i kwalifikacjach, dać może. Należy z całą bezwzględnością tępić wszelkie objawy nieróbstwa, a szczególną uwagę zwrócić na tych pracowników, którzy przy posiadanych wysokich kwalifikacjach w poprzednich okresach umieli doskonale pracować, a obecnie uchylają się od konkretnej pracy i odpowiedzialności za nią. Takich należy degradować, ustawiać do konkretnej pracy w produkcji i ściślej kontrolować wydajność, celowość i jakość ich pracy.

Wyróżniać należy natomiast i awansować pracowników partyjnych i bezpartyjnych, tak z młodych jak i ze starych kadr technicznych, z pełnym poświęceniem pokonywujących trudności i osiągających dobre wyniki pracy. Pracowników takich należy otoczyć jak największą opieką.

Typowanie do przeszkolenia i wysuwanie pracowników na odpowiednie stanowiska nie zawsze było przemyślane, przeanalizowane i często było kierowane pobudkami osobistymi. Zupełnie zaniedbano wysuwania kobiet do przeszkolenia oraz na stanowiska kierownicze i produkcyjne. Zaniedbano i nie doceniano akcji dokształcenia i samokształcenia kadr, nie doceniano szkolenia ideologicznego, nie położono nacisku na uświadomienie i szkolenie ideologiczne pełnowartościowych pracowników starych kadr technicznych.

W czasie, gdy resort leśnictwa poświęca olbrzymie nakłady pieniężne na szkolenie kadr technicznych do wykonania planów gospodarczych, wielu fachowców (techników i inżynierów) bądź wskutek niewłaściwego ustawienia ich w pracy, a przeważnie z powodu ich uchylania się od konkretnej pracy w produkcji, szuka lepszych i łatwiejszych zarobków w innych pionach naszego resortu lub też w innych resortach. Jest to zjawisko wysoce niepożądane, wpływające ujemnie na stabilizację pracy resortu. W ogólności zwalnianie i przenoszenie pracowników w dużej ilości przypadków było nieprzemyślane, niecelowe, a często wręcz szkodliwe.

Wszelkie wnioski o zwolnienie pracowników na stanowiskach inżynieryjno-technicznych muszą mieć całkowite uzasadnienie i wymagają decyzji Ministerstwa Leśnictwa. Przeniesienia służbowe ograniczyć należy do najistotniejszych potrzeb, przy czym cel przeniesienia powinien być wyłącznie podyktowany koniecznością usprawnienia i wzmocnienia danego odcinka pracy, oraz całkowitego wykorzystania danego pracownika w pracy.

Przy celowym przenoszeniu pracownika na odpowiednie stanowisko należy przed tym przygotować dla niego minimalne warunki mieszkaniowe przez odpowiednią zamianę pracowników lub otrzymanie mieszkania z kwaterunku.

Przenoszenia pracowników do innego przedsiębiorstwa resortu leśnictwa odbywać się mogą jedynie za decyzją Ministerstwa Leśnictwa. Przenoszenie pracowników do innego okręgu w pionie jednego Centralnego Zarządu nastąpić może jedynie na podstawie decyzji właściwego Centralnego Zarządu, z wyjątkiem przeniesień z terenów zachodnich do okręgów centralnych, które to przeniesienia wymagają uprzedniej decyzji Ministerstwa Leśnictwa. Przeniesienia w skali okręgu, ekspozytury i rejonu dokonują dane jednostki w ramach posiadanej nomenklatury stanowisk.

Komórki kadrowe pracują często w oderwaniu od zadań produkcyjnych, skutkiem czego przydatność pracownika oceniana jest przeważnie na podstawie pisanych personaliów, z pominięciem oceny wkładu pracy pracownika w produkcję. Z drugiej strony kierownicy techniczni kierują się w ocenie wyłącznie fachową stroną przydatności pracownika z pominięciem jego przydatności społecznej.

Poszczególni dyrektorzy i kierownicy uchylają się od współodpowiedzialności za właściwą ocenę polityczną i społeczną, za pełne wykorzystanie i przesunięcia podległego im personelu. W czasie nadzoru technicznego w terenie, ograniczają się oni zazwyczaj do załatwienia spraw na wąskim odcinku ich specjalności.

Właściwa praca komórek planowania, organizacji, kontroli, finansów i komórek technicznych, postawiona na odpowiednim poziomie, daje gwarancję zrealizowania polityki kadrowej. Dlatego też walka o wykonanie planów gospodarczych, o właściwe formy organizacyjne i socjalistyczny styl pracy, jest jednym z zasadniczych zadań pracy kadrowej.

Powodem dwutorowości w opiniowaniu pracowników jest zły styl pracy kierowników personalnych, uważających, że oni jedynie i wyłącznie odpowiedzialni są za ocenę przydatności pracowników i odsuwających tym samym od współodpowiedzialności tych, którzy zasadniczo powinni bezpośrednio ponosić odpowiedzialność za właściwą ocenę pracownika pod kątem przydatności zawodowej i społecznej.

Kierownicy jednostek organizacyjnych, uchylający się od wzięcia pełnej odpowiedzialności za swoich pracowników, nie mogą pozostawać na zajmowanych stanowiskach kierowniczych, nie są pełnowartościowymi pracownikami kierowniczymi, dlatego powinni przejść do pracy wykonawczej.

Awansowanie, wyróżnianie, nagradzanie i premiowanie jest w wielu jeszcze przypadkach stosowane nie według osiągnięć i wyników w pracy danego pracownika, lecz według dowolnego uznania kierownictwa zakładu. Powoduje to rozgoryczenie i brak zapału do wytężonej pracy oraz demobilizuje całość załogi i utrudnia wykonanie planów gospodarczych.

Typowanie pracowników do awansu, wyróżnienia, nagrody lub premii powinno być wyrazem oceny za wkład pracy i osiągnięte wyniki pracownika, powinno być podnietą dla pracownika do dalszego wzmożonego wysiłku oraz zmobilizowania całości załogi do wykonania planów gospodarczych. Z całą bezwzględnością należy tępić lekkomyślny i niesumienny stosunek do oceny w przyznawaniu pracownikom powyższych wyróżnień.

Należy stwierdzić, że mamy również poważne sukcesy na naszym odcinku kadr. Pokonaliśmy już wiele trudności. Żeby właśnie dojść do tego momentu, w jakim znajdujemy się obecnie, trzeba było niejednokrotnie stoczyć walkę bezkompromisową, trzeba było włożyć wiele wysiłku i niezmordowanej pracy naszych dyrektorów i personalników, trzeba było odnieść zwycięstwo nad ukrytymi siłami reakcji. To były nasze sukcesy.

Jesteśmy przekonani, że dyrektorzy i kierownicy personalni będą z każdym dniem pracować lepiej. Kierunek wskazany na naradzie pokaże nam właściwą drogę, pozwoli na zorganizowanie szerokiego kolektywu do pracy o pełną realizację zadań kadrowych, umożliwi pełne wykorzystanie wszystkich sił i zdolności do wykonywania tak wzniosłych i szczytnych zadań.

Partia i Rząd dają nam kierunek i wytyczne, które są dla nas orężem w walce o właściwe na-

sze zadania gospodarcze i polityczne. My nie zawsze umiemy z nich korzystać. Przede wszystkim nie umiemy korzystać z oręża, jakim jest krytyka i samokrytyka. Krytyki i samokrytyki zdrowej, twórczej i mobilizującej, pozwalającej przezwyciężać i pokonywać trudności, uczącej i wskazującej drogę do nowych lepszych metod pracy, przybliżającej osiągnięcie celu, osiągnięcie nowych sukcesów gospodarczych i politycznych — nie należy unikać, przeciwnie posługiwać się nią zawsze i wszędzie.

W okresie wytężonej walki o pokój i plan 6-letni, w okresie zaostrzania się walki klasowej, uczmy się gospodarować — zgodnie ze wskazaniami Partii i Rządu, zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Bieruta — najcenniejszym kapitałem, jakim jest człowiek.

Korzystając z tych wskazań w codziennej twórczej pracy, przy zachowaniu czujności rewolucyjnej, wykonamy przedterminowo nasze plany gospodarcze i wychowamy socjalistyczne kadry w leśnictwie.

Dr F. KRZYSIK

Współpraca naukowców z terenowcami i związane z tym sprawy organizacyjne PNTL

Leśnictwo opiera się z jednej strony na podstawach przyrodniczych, z drugiej strony na podstawach technicznych. Rozwój nauki leśnictwa i postęp w leśnictwie może mieć miejsce jedynie w oparciu o ścisłą współpracę teorii z praktyką, a więc pracowników naukowych z pracownikami terenowymi. Współpraca ta może przybierać różnorodne formy. W jednym przypadku impuls do postępu i do wprowadzenia w życie nowych metod pracy może być wynikiem dociekań, rozważań i studiów teoretycznych; w tym przypadku opracowana teoretycznie nowa metoda wymaga skrupulatnego sprawdzenia w pracach terenowych. W drugim przypadku impulsy do ulepszeń i usprawnień wychodzą od pracowników terenowych, już to w formie opartych na doświadczeniu i obserwacjach terenowych pomysłów, już to w formie zapotrzebowania na opracowanie określonych, ważnych dla życia praktycznego zagadnień Cenne, niejednokrotnie oparte na praktyce, spostrzeżenia leśników terenowych, wymagają uzupełnienia w formie opracowania strony teoretycznej.

NAUKOWIEC nie posiadający więzi z leśnictwem praktycznym traci związek z aktualnymi zagadnieniami życia codziennego; praca jego nabiera charakteru pracy oderwanej i łatwo może się stać jałową. I odwrotnie — leśnik terenowy, który po ukończeniu swych studiów — obojętne na jakim szczeblu — zamyka się wyłącznie w ciasnym kręgu zagadnień swego bezpośredniego terenu pracy, nie czyta i nie studiuje, traci kontakt z postępem, nie orientuje się w nowych osiągnięciach nie tylko nauki, lecz także praktyki, zamiast iść naprzód popada w zacofanie.

Obustronna potrzeba ścisłej współpracy nauki leśnictwa z leśnikami terenowymi jest rzeczą oczywistą. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy współpraca ta istnieje, względnie czy stoi na zadowalającym poziomie. Na pytanie to musi paść odpowiedź przecząca. Albo tej współpracy w ogóle nie ma, albo powiązania nauki z praktyką są zbyt słabe i niewystarczające. Przyczyn i powodów tego stanu rzeczy jest wiele. Na pierwszy plan wysuwa się fakt dużego rozproszenia leśników w terenie, praca w odosobnieniu i w znacznej nieraz odległości od większych skupień, co wybitnie utrudnia pracę zespołową i wyrabia skłonność do izolowania się. Pod tym względem leśnik pracuje niewątpliwie w gorszych warunkach niż pracownicy przemysłu.

Ujemny wpływ warunków pracy łagodzić można jedynie drogą dobrze zorganizowanych wydawnictw na różnych poziomach, dobrze zorganizowanej ich penetracji w teren oraz dobrze zorganizowanego czytelnictwa. Celowo i rozumnie redagowana prasa może i powinna odgrywać rolę pośrednika w wymianie myśli i poglądów między naukowcami i praktykami. Zadanie naukowca polega na rozpowszechnianiu i popularyzacji zarówno własnych, jak obcych osiągnięć w dziedzinie leśnictwa. Zadaniem leśnika terenowego jest publikowanie swoich spostrzeżeń i wyników praktycznych. I dopiero taka obustronna wymiana myśli i osiągnięć zapewnić może istotne korzyści dla obydwóch stron.

Z żalem trzeba stwierdzić, że wśród leśników terenowych spotyka się często ludzi, którzy dzięki długoletniej pracy praktycznej posiadają niejednokrotnie bardzo wartościowe spostrzeżenia lub głęboko przemyślane i praktycznie sprawdzone zagadnienia. Na skutek nieśmiałości lub niechęci do pisania ten cenny nieraz dorobek nie dochodzi do wiadomości ogółu; jest to wina z jednej strony samego człowieka, z drugiej ny towarzystw naukowych, które nie umieją dotrzeć do niego i wykorzystać jego doświadczeń.

Bez czytelnictwa leśnik terenowy musi pozostać w tyle w stosunku do szybkich przemian, jakie zachodzą w leśnictwie; brak mu dopływu wiadomości o nowych osiągnięciach w biologii i wynikających stąd, daleko idących konsekwencjach w hodowli i kształtowaniu lasu, o możliwościach i planach kształtowania i przekształcania przyrody na drodze stosowanego leśnictwa oraz o sposobach realizacji tych planów itp.

Analiza zagadnienia czytelnictwa prowadzi do smutnych wyników. Weźmy za podstawę czasopismo „Las Polski", redagowane na poziomie interesują-

cym wszystkich pracowników leśnych, zarówno dla robotników leśnych i gajowych, jak dla leśniczych i nadleśniczych. W uwzględnieniu ilości nadleśnictw i leśnictw, rejonów, okręgów, szkół i innych instytucji leśnych — „Las Polski" powinien rozchodzić się w ilości co najmniej 10.000 egzemplarzy; w istocie rzeczy rozchodzi się w ilości około 4000 egzemplarzy. Wynika stąd, że co najmniej 6000 leśników terenowych od poziomu technika leśnego w górę unika pracy fachowej, a gajowi i robotnicy leśni — poza małymi wyjątkami — nie czytają jej w ogóle.

„Sylwan", czasopismo o charakterze naukowym również rozchodzi się w niewystarczającej ilości. A przecież pismo to, jak i „Las Polski" powinny znaleźć się w bibliotece każdego nadleśnictwa; „Las Polski" powinien również trafiać do każdego leśniczego i to nie w jednym egzemplarzu, jeśli ma służyć jako instrument krzewienia wiedzy i postępu wśród szerokich rzesz pracowników leśnych.

Brak czytelnictwa wśród leśników polskich prowadzi do niewątpliwego obniżenia się poziomu, gdyż zasób wiedzy fachowej przyswojony w czasie studiów, nie może wystarczyć na okres 30 lat pracy zawodowej, tym bardziej, że ani nauka, ani życie nie stoją w miejscu. Brak czytelnictwa jest równoznaczny ze stopniowym nawrotem do fachowego analfabetyzmu.

Prasa fachowa powinna stanowić podstawowy środek dla wymiany poglądów między teorią i praktyką leśną. Zespół autorów powinien się składać z naukowców oraz leśników terenowych i powinien być liczny. Obecny objaw, że w obydwóch czasopismach składających się na całość polskiej prasy leśnej powtarza się ustawicznie — z nielicznymi wyjątkami — szczupły zespół nazwisk, jest zjawiskiem niewątpliwie ujemnym, jest dowodem, że twórcza praca naukowa i jej popularyzacja są w pewnej mierze równoznaczne z uprawianiem sztuki dla sztuki, bez dostatecznej ilości odbiorców i przy dużej bierności leśników terenowych.

Drugą konieczną formę współpracy stanowią zjazdy terenowe, których celem jest bezpośrednia wymiana poglądów na tle konkretnych przykładów w lesie. Za przykład i dowód celowości takich zjazdów może służyć zorganizowany przez Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne dwudniowy zjazd na terenie Rejonu Lasów Państwowych w Nowym Sączu.

Zademonstrowana w terenie kolejka linowa dla zwózki drewna ze zrębu, wybudowana przez nadleśniczego Ptaka minimalnym nakładem kosztów i środków technicznych, nie jest odkryciem naukowym — jest jednak przejawem palących potrzeb gospodarstwa leśnego w górach, jest jedyną zastosowaną do tych zadań kolejką linową w Polsce. Kolejka ta powinna stanowić prototyp, który w formie udoskonalonych planów technicznych powinien znaleźć szerokie zastosowanie w innych górskich nadleśnictwach.

Podobnych zagadnień wymagających dyskusji i rozpowszechnienia można znaleźć w terenie wiele. Jako przykład można wymienić zagadnienie upraw i rozsadników w nadleśnictwie Niepołomice, które zarówno dla praktyków, jak i teoretyków — stanowić mogą podstawę dla bogatej i pożytecznej dyskusji, a nawet punkt wyjściowy dla wielu prac doświadczalnych. Podobne tematy terenowe można znaleźć w każdym Rejonie Lasów Państwowych.

Pięć referatów wygłoszonych w ramach zjazdu i liczne głosy w dyskusji stanowią konkretny sprawdzian bogactwa tematyki dla tego rodzaju spotkań.

Dalszą drogą dla rozwinięcia i uaktywnienia pracy naukowej jest sfinansowanie i uruchomienie prac doświadczalnych w terenie. Wśród pracowników terenowych znajduje się znaczna ilość osób posiadających — niejednokrotnie wybitne — zacięcie i zamiłowanie do prowadzenia dociekań i prac doświadczalnych na tle miejscowych zagadnień gospodarstwa leśnego. W ramach planów finansowych poszczególnych rejonów i okręgów Lasów Państwowych powinny się znaleźć pewne sumy dla uruchomienia tych prac, które zarówno praktyce, jak nauce mogą dać duże korzyści.

A tematyki w różnych dziedzinach gospodarstwa leśnego nie zabraknie. Przykładowo można wymienić, że studia porównawcze nad wydajnością pracy przy wyróbce zrębowej i zależnością tej wydajności od różnych czynników może prowadzić każdy leśniczy — a studia takie mogłyby stanowić cenny materiał wyjściowy dla zastosowania metody Kowalowa w leśnictwie.

Zorganizowanie współpracy naukowców z leśnikami terenowymi powinno stanowić zasadnicze zadanie towarzystw naukowych. Z tą myślą Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne zorganizowało zjazd terenowy w Nowym Sączu, który w wyniku doprowadził do utworzenia samodzielnego koła w ramach Krakowskiego Oddziału PNTL, opartego o zespół leśników Rejonu LP Nowy Sącz.

Zarząd Główny Towarzystwa będzie w dalszym ciągu dążył do przeniesienia ciężaru pracy na koła organizowane w ramach Rejonu. Zadaniem ich będzie praca nad wzmożeniem czytelnictwa, samokształcenie się drogą prowadzenia akcji referatowo-odczytowej w postaci odczytów szkoleniowych, informacyjnych i naukowych, wycieczki naukowe w ramach własnego i sąsiednich rejonów, wymiana myśli i doświadczeń fachowych, rozpowszechnianie ciekawszych osiągnięć własnych lub z innych terenów, organizowanie piśmiennictwa drogą zachęcania swych członków do publikowania ich doświadczeń i udzielania pomocy w opracowywaniu artykułów.

Dobre powiązanie kół z zarządami oddziałów i zarządem głównym towarzystwa umożliwi obsyłanie kół referatami naukowymi na temat aktualnych zagadnień naukowych (jak np. zagadnienia nowej biologii i jej zastosowanie w hodowli lasu) oraz wymianę prelegentów.

Stworzenie gęstej sieci kół terenowych przyczyni się niewątpliwie do ożywienia myśli w terenie i do wzmożenia współpracy naukowców z praktykami.

Mgr inż. R. GECOW

W sprawie kosztów zrywki drewna

Zrywka drewna jest jednym z bardzo ważnych momentów w transporcie drewna. Zastanówmy się więc nad środkami i metodami pracy, dającymi największą oszczędność przy największej wydajności. Za podstawę do porównania różnych metod pracy mogą służyć poczynione obserwacje na różnym sprzęcie pracującym w terenie. Jako przykład rozpatrzymy zastosowanie do zrywki zaprzęgu konnego (bez sprzętu pomocniczego) i ciągnika.

PRZYJMIJMY, że koszt dzienny utrzymania zaprzęgu, woźnicy i pomocnika wynosi 105 zł. Na przeciętną odległość 75 m zaprzęg zerwie dziennie przeciętnie 31 m^3 dłużyc, na 125 m — 22 m^3 i na 175 m — 17 m^3 dłużyc.

Koszt dziennej pracy ciągnika na gąsienicach (35 KM), z wliczeniem wynagrodzenia kierowcy i zaczepowego — wynosi ok. 245 złotych (z uwzględnieniem przerw i postojów). Ciągnik wykonuje nawroty prędzej niż zaprzęg i pociągnie znacznie większe ładunki drewna. Na odległość zrywki 100 m ciągnik może zerwać przeciętnie 59 m^3 dłużyc, na odległość 150 m — 50 m^3 dłużyc, i na odległość przeciętną 300 m — 38 m^3 dłużyc iglastych.

Na podstawie tych kilku danych, łatwych do uzyskania w terenie, jest już możliwe dla warunków miejscowych porównanie kosztów zrywki na 1 m^3 dłużyc iglastych.

Porównanie kosztów zrywki zaprzęgiem konnym i ciągnikiem

Zaprzęg				Ciągnik			
Odległość zrywki m	Koszt dzienny zł	Zerwanych m^3	Koszt zrywki 1 m^3/zł	Odległość zrywki m	Koszt dzienny zł	Zerwanych m^3	Koszt zrywki 1 m^3/zł
75	105,00	31	3,39	75	—	—	—
100	—	—	—	100	245,00	59	4,15
125	105.00	22	4,77	125	—	—	—
150	—	—	—	150	245,00	50	4,90
175	105.00	17	6,17	175	—	—	—
—	—	—	—	300	245,00	38	6,45

Z danych porównawczych tabeli wynika, że w miarę wzrostu odległości zrywki — wzrost kosztów przy ciągniku jest stosunkowo mniejszy, niż przy zrywce konnej. Dla dokładniejszego porównania kosztów należałoby w praktyce uzyskać większe ilości obserwacji na różnych odległościach i w różnych warunkach terenowych. Posiadanie takich danych może w dużym stopniu pomóc przy powzięciu decyzji co do użycia posiadanego sprzętu.

Można by do ciągnika z wciągarką zastosować jeszcze dwukółkę zrywkową. Wydawałoby się, że przy takim zespole uzyska się jeszcze niższe koszty zrywki, ponieważ ciągnik mógłby zrywać większą masę przy jednym załadunku. Jednak ilość zużytego czasu na zahaczenie i podwieszenie większego ciężaru oraz nawracanie — może okazać się tak duża, że zamiast obniżenia kosztów, spowoduje ich podwyższenie. Na krótszych odległościach praca samego ciągnika bez dwukółki może być bardziej wydajna, natomiast na dłuższych odległościach może bardziej opłacać się użycie dwukółki. Zastosowanie lekkiego i zwrotnego ciągnika 15 KM może okazać się bardziej opłacalne niż zaprzęg na wszystkich odległościach.

W praktyce może jednak zdarzyć się, że ciągnik nie będzie miał dostatecznej ilości masy zapewniającej pełne wykorzystanie czasu pracy ciągnika. Wskutek tego nie będzie mogła być wykorzystana jego pełna wydajność i bardziej opłaci się zastosowanie zrywki konnej.

Urządzenia załadowcze znacznie skracają czas załadowania i oczekiwania ciągnika na ładunek, zmniejszają pracę fizyczną robotników i zwiększają bezpieczeństwo pracy. Zastosowanie mechanicznych urządzeń załadowczych na składnicach przyśpiesza pracę i wpływa na zmniejszenie kosztów transportu. Dla drewna rozrzuconego małymi partiami po lesie, urządzenia załadowcze powinny być zmontowane na ciągniku zaopatrzonym we wciągarkę.

Dla większych zrębów, nie posiadających stałych składnic, może opłacić się przydzielenie oddzielnego ciągnika gąsienicowego z urządzeniem załadowczym, a dla dużych stałych składnic może opłacić się stałe motorowe urządzenie załadowcze, lub też na stałe przydzielony ciągnik gąsienicowy z żurawiem (zob. Las Polski Nr 1/51).

Koszty zrywki i koszty przewozu są ściśle związane z kosztami załadunku. Zagadnienie zgrania tych czynności wymaga poświęcenia większej uwagi. Nie dopasowana wydajność zrywki do możliwości wywozu samochodów spowoduje stratę czasu samochodowego na oczekiwanie na załadunek.

Jako przykład przyjmijmy, że zręby znajdują się w pięciu wąwozach mających ujście do doliny. Zrywka musi być prowadzona w dół do składnic przy wylocie każdego z wąwozów. Z każdej składnicy można wywozić po 50 m^3 dziennie zerwanych dłużyc. Samochód wywożący drewno zabiera przy jednym załadunku 10 m^3, przy stałym koszcie za minutę 0,55 zł.

Oczyszczenie i przygotowanie szlaków zrywkowych w każdym z tych wąwozów wraz z prowizoryczną składnicą u wylotu

wąwozu wyniosłoby 1 zł/m³ przewidzianego do wywozu drewna. Załadowanie 10 m³ dłużyc na samochód trwa 65 minut. Na 1 m³ przypada więc 6,5 min. Koszt załadunku za pomocą wciągarek kłonicowych z mygieł znajdujących się u wylotu szlaków zrywkowych przyjmiemy na 2,70 zł, na 1 m³. Koszt ładowania ze składnicy będzie więc ogólnym kosztem, na który składa się koszt urządzenia składnicy, koszt ładowania i koszt postoju samochodu. Obciążenie 1 m³ drewna kosztem ładowania wyniesie więc (1 zł + 2,70 zł + 0,55 zł) × 6,5 min = 7,30 zł.

O ile dotychczasowy sposób ładowania za pomocą wciągarek kłonicowych zastąpimy ładowaniem za pomocą ciągnika z żurawiem, to koszty ułożą się w sposób następujący: Koszt pracy takiego ciągnika z obsługą składającą się z kierowcy obsługującego wciągarkę i dwu ładowaczy określono na 0,38 zł za min. Czas załadunku 1 dłużycy o masie ok. 1 m³ wynosi ok. 1 min. Koszt ładowania tym sposobem wyniesie: koszt pobudowanego już szlaku zrywkowego z prowizoryczną składnicą — 1 zł/m³, koszt pracy żurawia — 0,38 zł/min, i koszt postoju samochodu w czasie załadunku — 0,55 zł/min, co w sumie daje 1,93 zł/m³.

O ile żuraw będzie obsługiwał wszystkie 5 składnic, to w ciągu dnia, ładując na każdej składnicy po 50 m³ drewna, załaduje dziennie 250 m³ w ciągu 250 minut. W ciągu więc dnia pracy o 480 min. żuraw będzie próżnował 230 min, lub w tym czasie będzie przejeżdżał od składnicy do składnicy. Koszt postoju oczekującego żurawia z ładowaczami wyniesie 87,40 zł za dzień lub 0,35 zł/m³ załadowanego drewna.

Całkowity koszt załadunku drewna za pomocą żurawia wyniesie więc 2,28 zł/m³, gdy koszt załadunku ręcznego wyniósł w tych samych warunkach 7,30 zł/m³.

Gdyby całkowita ilość drewna przewidziana do transportu wynosiła nie 250 m³, lecz tylko 50 m³ dziennie, to czas postoju żurawia wyniósłby 430 minut, kosztujących 163,40 zł. Rozkładając ten koszt na 50 m³ załadowanego drewna otrzymamy dodatkowe obciążenie z powodu postoju ciągnika — 3,27 zł/m³. Łącznie koszt załadunku drewna wyniósłby 5,20 zł/m³, co przy przyjętych w przykładzie stawkach wypada korzystnie dla metody załadunku za pomocą żurawia, nawet w przypadku, gdy obsługa żurawia nie jest zatrudniona w czasie przerw w ładowaniu. Oczywiście stawki przyjęte w przeprowadzonych rozważaniach oraz wydajności pracy mogły mieć miejsce w obserwowanym przypadku, w innych warunkach pracy mogą kształtować się zupełnie inaczej.

Stała obserwacja wydajności pracy w różnych warunkach różnego sprzętu i różnych metod pracy, oraz związanych z tym kosztów — dostarczy danych, które pozwolą na właściwą ocenę sytuacji w każdym przypadku w oparciu o uzyskane przeciętne koszty jednostkowe, oraz ułatwi dostosowanie odpowiednich metod pracy do istniejących warunków.

Dr J. ŁOPUSKI

Zakładajmy koła miczurinowskie

(Artykuł dyskusyjny)

Minister Leśnictwa B. Podedworny, w swoim referacie wygłoszonym na przedkongresowym zjeździe Podsekcji Leśnictwa w Rogowie w r. 1950, mocno zaakcentował konieczność zastosowania agrobiologii w gospodarstwie leśnym, opierając się bowiem dopiero na wielkich zdobyczach naukowych Związku Radzieckiego, będziemy mogli sprostać zadaniom naszego Planu 6-letniego. Z tych zdobyczy nie może bezpośrednio korzystać przeciętny leśnik, gdyż do zrozumienia wielu zagadnień niezbędne jest uprzednie przygotowanie teoretyczne. To przygotowanie zainteresowani leśnicy powinni zdobyć w kółkach leśników-miczurinowców.

NAUKI biologiczne w Związku Radzieckim zrobiły wielki krok naprzód, i odsłoniły wiele nowych horyzontów. Wśród tych nauk przoduje agrobiologia, która może i powinna znaleźć szerokie zastosowanie w hodowli lasu. O ile dyscyplina ta wspaniale rozwinęła się w dziedzinie rolnictwa, o tyle w leśnictwie jest dopiero w stadium początkowym. Główne zadanie kół leśników-miczurinowców polega na opracowaniu tych zagadnień, które proponowałbym nazwać agrobiologią leśną*). Niełatwe zadanie czeka polskiego leśnika, gdyż i radziecka literatura fachowa jest bardzo skąpa pod tym względem.

*) W terminie tym tkwi pewna sprzeczność wewnętrzna. Możnaby zaproponować termin h y l o g i a (gr. hylos = las), jednak byłby on uzasadniony, gdyby leśnictwo doszło do poważnych własnych wyników w tej dziedzinie (Red.).

W rolniczej i sadowniczej agrobiologii należy wybrać momenty, mogące mieć zastosowanie w leśnictwie i sprawdzić je doświadczalnie na różnych siedliskach i dopiero wtedy wyciągnąć wnioski pożyteczne dla leśnictwa. Dlatego badania należy prowadzić jednocześnie na różnych siedliskach. Stąd wynika też i potrzeba założenia dużej ilości kół miczurinowskich.

Zasadniczą cechą miczurinowca jest sprawdzenie prawie każdego biologicznego prawa przy pomocy doświadczenia, przeprowadzonego na własnym terenie. W wyniku wielu takich doświadczeń będziemy mogli ustalić, gdzie i jaki zabieg biologiczny będzie efektowny.

Samo postawienie zagadnienia i metodykę pracy przy doświadczeniu powinny opracować nasze wyższe uczelnie, gdyż

to wymaga dużego teoretycznego przygotowania. Natomiast przeprowadzenie samego doświadczenia oraz ujęcie go w cyfry powinien przeprowadzić leśnik terenowiec, który łatwiej może wykorzystać zaobserwowane wyniki.

Praca miczurinowca polega na nierozerwalnym powiązaniu zdobyczy naukowych z codzienną pracą zawodową i praktyką.

Pomyślne rezultaty możemy osiągnąć, gdy w każdej dzielnicy przyrodniczo leśnej założymy kilka stacji doświadczalnych, prowadzonych przez lokalne koła miczurinowskie. Jedna z tych stacji powinna znajdować się w środku dzielnicy, pozostałe zaś rozrzucone po jej peryferiach, wtedy bowiem możemy wysnuć praktyczne wnioski z doświadczeń dla danej dzielnicy lub jej części.

Wiemy, że każde doświadczenie dużo kosztuje, choćby było prowadzone nawet na małej powierzchni, lecz bez porównania mniej niż „odgórne zarządzenie", niewypróbowane w terenie.

Dlatego też nie można opierać takich doświadczeń na bezinteresownym prowadzeniu prac, gdyż rezultaty wtedy będą problematyczne. Prowadzący doświadczenia terenowe powinien być zaawansowanym naukowo i praktycznie leśnikiem, a za przeprowadzone badania powinien otrzymać wynagrodzenie lub premię za dobre wyniki.

Fundusze będą potrzebne nie tylko na prowadzenie doświadczeń, które nieraz będą mogły zmieścić się w budżecie nadleśnictwa, ale i na zakupienie podręcznej biblioteczki, złożonej z podstawowych dzieł oraz agrobiologicznych tłumaczeń tych zagadnień, poruszanych w bieżącej fachowej prasie radzieckiej.

Terenowe kółko miczurinowskie podlegałoby okręgowemu, ześrodkowanemu w Oddziale Hodowli Lasu w Okręgu LP, które z kolei podlegać będzie Oddziałowi Miczurinowskiemu w IBL.

Projekty badań terenowych, opracowane przez naukowców otrzymuje Oddział i przesyła je do właściwych okręgów, a te do odpowiednich kół. Tą samą drogą wracałyby sprawozdania. Opracowany materiał i konkretne wnioski przekazywałby IBL — Ministerstwu Leśnictwa do szerszego zastosowania.

Taki plan pracy zapewni szybkie i sprawne funkcjonowanie i będzie pomocny w naukowo uzasadnionych posunięciach Ministerstwa odnośnie podniesienia intensywności gospodarstwa leśnego.

Im wcześniej przystąpimy do systematycznej pracy nad podniesieniem naszego gospodarstwa leśnego, tym mniej popełnimy błędów, za które będziemy odpowiadali przed przyszłymi pokoleniami.

Zastanowimy się teraz, czy są już pilne i gospodarczo ważne zagadnienia do rozpracowania przez kółka miczurinowskie?

Wymienimy tylko kilka z nich: 1) Jak i czym uzupełnić przerzedzone lasy? 2) Jak i gdzie można gospodarować bezzrębowo? 3) W Poznaniu jarowizacja nasion sosnowych i brzozowych dała pomyślne rezultaty, a czy wszędzie będzie ona tak efektywna? 4) Jak jarowizować nasiona innych gatunków drzew? 5) Gdzie i jakie szybkorosnące lub cenne drzewa należy wprowadzać? 6) Jak wyhodować mrozoodporne gatunki drzew na zmrowiska? I wiele innych.

Przy rozwiązywaniu większości tych zagadnień będziemy musieli oprzeć się na zdobyczach agrobiologii, osiągniętych przy uprawie roślin jednoletnich, a stosując wypróbowane już zabiegi do naszych drzew — odkryć ich specyficzne wymagania w poszczególnych okresach rozwoju, co umożliwi osiągnięcie zamierzonych rezultatów.

Idziemy szybkim krokiem naprzód i dlatego możemy poświęcić tylko bieżącą zimę na zorganizowanie kół miczurinowskich oraz opracowania metod pracy doświadczalnej dla najpilniejszych zagadnień leśnych, po to aby już na przedwiośniu móc szeroko rozwinąć pracę w terenie.

Niech teren się wypowie o celowości niektórych projektowanych zabiegów, popierając praktycznie i naukowo uzasadnionymi wnioskami swoje zdanie. Wydaje się, że to jest najwłaściwsza droga powiązania praktyki z nauką, tak potrzebna dla obu stron.

O należyte wykorzystanie mikrosiedlisk

OBSZAR leśny charakteryzuje się pewnymi określonymi warunkami klimatycznymi i odżywczymi. Warunki te tworzą pojęcie **siedliska** leśnego. Wśród jednostajnych na ogół warunków siedliskowych prawie zawsze spotykamy w lesie niewielkie kępy lub grupy, odróżniające się od całego obszaru pewnymi cechami, które powodują, że na danym terenie warunki siedliskowe poważnie się zmieniają — polepszają lub też pogarszają. Te drobne kępy o cechach odróżniających się od przeciętnych cech danego siedliska nazywamy terenami m i k r o s i e d l i s k o w y m i, w przeciwieństwie do warunków siedliskowych całego danego obszaru, które zwiemy m a k r o s i e d l i s k i e m. Takim np. makrosiedliskiem będzie małe bagienko wśród lasu, teren nad przepływającym potoczkiem itp.

Mówiąc o należytym wykorzystaniu mikrosiedlisk mamy na myśli zmiany siedliskowe podnoszące jakość siedliska, czyli tereny mikrosiedliskowe pozwalające na hodowlę cenniejszych gatunków niż na całym otaczającym terenie.

Człowiek wypierając las i zamieniając jego tereny pod uprawę rolną pozostawił go przeważnie na najlichszych glebach. Tereny leśne z dobrymi glebami stanowią dzisiaj mały odsetek ogółu lasów. Stąd też mało mamy siedlisk leśnych, szczególnie na niżu Polski, pozwalających na hodowlę cenniejszych gatunków i mały procentowy udział tych gatunków wśród ogółu gatunków lasotwórczych.

Obowiązkiem hodowcy jest maksymalne wykorzystanie możliwości produkcyjnych siedliska, a więc należyte wykorzystanie znalezionych w terenie odrębnych kęp, nadających się pod gatunki cenniejsze. Ma to duże znaczenie gospodarcze, gdyż w skali państwowej mikrosiedliska odpowiednio wykorzystane podnoszą w dużym stopniu produkcyjność lasów, powodując wzrost ilości brakujących cennych gatunków. Płaty mikrosiedliskowe, zalesione innymi gatunkami niż otaczający je teren, stanowią również bardzo ważny czynnik biocenotyczny, podnoszący zdrowotność lasów i estetyczny — zmieniając monotonię tychże lasów.

Leśnik zalesiając często dany teren jednolicie podchodzi do całości zrębu i zalesia go tak, jak tego wymagają warunki makrosiedliskowe nie uwzględniając, względnie nie dostrzegając drobnych płatów mikro-

(*dokończenie na str. 9*)

Inż. J. ZELICHO

Prace żywiczarskie w ciągu roku

Ważną rolę w żywicowaniu odgrywa odpowiednie zorganizowanie tej czynności gospodarczej i właściwe rozłożenie w czasie poszczególnych jej etapów. Żywicowanie, w pełnym tego słowa znaczeniu, nie jest czynnością sezonową. Przeciwnie: prace z nim związane trwają przez cały rok i są dzisiaj tak powszechne, jak powszechnym jest odnowienie lasu, pielęgnowanie upraw, ścinka drzew itd.

W PRACY żywiciarza nie ma miejsca na przerwy spoczynkowe, ci zaś, którzy pozwolą sobie na krótkie choćby okresy bezczynności, muszą być z góry przygotowani na znaczne trudności, które niewątpliwie wyłonią się w ciągu kampanii i grozić będą brakiem narzędzi, niską jakością pozyskiwanego surowca, brakiem opakowania itp. — co w rezultacie spowodować może niewykonanie planu i to zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Grudzień zamyka roczny cykl pracy żywiczarza, w tym miesiącu wysyłamy bowiem do destylacji pozostałe z kampanii remanenty żywicy oraz sporządzamy końcowe sprawozdanie z prac ubiegłego roku.

W styczniu rozpoczynamy już czynności związane z nadchodzącą nową kampanią.

Słuszne zatem wydaje się przeprowadzenie już teraz przeglądu czekających nas w roku przyszłym zadań oraz ułożenie kalendarza czynności, co pozwoli na zorganizowanie ich zawczasu. W ten sposób unikniemy grożącej nam improwizacji w obliczu rozpoczynającej się kampanii.

Zdawać sobie trzeba należycie sprawę z czynności, służących do przygotowania kampanii. Prace te są różnorodne, a zaliczamy do nich: sporządzanie wniosku żywicowania, zaopatrzenie w narzędzia, przeszkolenie kadr, zaś bezpośrednio przed rozpoczęciem kampanii — przeprowadzenie serii tzw. prac przygotowawczych, które wykonane starannie i we właściwym czasie zapewnią sprawny przebieg kampanii, wysoką wydajność żywicy i dobrą jej jakość.

A oto przegląd czynności w poszczególnych miesiącach roku:

S t y c z e ń.

1. Wyznaczamy na gruncie, jeżeli nie zostało to uczynione we właściwym czasie, drzewostany przeznaczone do żywicowania, w których następnie dokonujemy pomiaru pierśnicy, w celu ustalenia ilości spał na każdym przeznaczonym do żywicowania drzewie, oraz ogólnej ich ilości. Są to tzw. prace wstępne, które powinny być w zasadzie wykonane w roku poprzednim, przed sporządzeniem wniosku żywicowania.
2. Wyznaczone drzewostany dzielimy na działki robocze o ustalonej instrukcją żywicowania ilości spał, w zależności od przyjętego obiegu żywicowania.
3. Działki te przydzielamy robotnikom.
4. Rozpoczynamy szkolenie kadr żywiczarskich. W pierwszej kolejności należy przeszkolić tych pracowników, którzy pełnić będą w nadleśnictwach funkcję instruktorów. Na instruktorów wybieramy leśniczych obeznanych już z żywicowaniem. Kursy tego rodzaju powinny być organizowane na szczeblu Okręgu i Rejonu Lasów Państwowych.
5. Nawiązujemy kontakt z dostawcami narzędzi i przyborów do żywicowania, w celu ustalenia właściwych terminów dostaw, w pierwszym rzędzie ośników i siekierek, nieodzownych do spałowania drzew.
6. Sporządzamy zapotrzebowanie na opakowanie do żywicy tj. beczki. Zapotrzebowanie powinniśmy przesłać do tej destylarni, do której dostarczać będziemy żywicę.
7. Ekspediujemy do destylarni pozostałe z roku ubiegłego remanenty żywicy.

L u t y.

1. Przystępujemy do wyrobu przykrywek i kołków drewnianych, jak również drewnianych rynienek pomysłu W. Słomskiego, zastępujących blaszki do żywicy.
2. W dalszym ciągu prowadzimy szkolenie kadr na poziomie Okręgu i Rejonu oraz rozpoczynamy szkolenie robotników i personelu w nadleśnictwach.
3. Podtrzymujemy kontakt z producentami narzędzi, uzgadniamy terminy dostaw pozostałych narzędzi i przyborów. Odbieramy ośniki, siekierki i szablony.
4. W przypadku niezbyt silnych mrozów jest wskazane przystąpienie do pierwszej części prac przygotowawczych, tj. do spałowania drzew.

M a r z e c

1. Przystępujemy do masowego spałowania drzew. Z kolei wyznaczamy rowek ściekowy i pierwszą parę nacięć. Nacinamy rowek ściekowy.
2. Odbieramy od dostawców resztę narzędzi i przyborów.
3. Kończymy szkolenie.

K w i e c i e ń

1. Kończymy spałowanie drzew oraz pozostałe czynności wymienione w punkcie 1 poprzedniego miesiąca.
2. Umocowujemy na spałach blaszki ściekowe lub rynienki drewniane oraz kołki, zawieszamy zbiorniki i przykrywamy je nakrywkami. W ten sposób kończymy serię prac przygotowawczych.
3. Budujemy nowe schrony do żywicy lub poprawiamy stare, zarówno prowizoryczne (znajdujące się na powierzchni żywicowania), jak i stałe (przy osadach lub w pobliżu stacji kolejowych).
4. Wykonujemy tablice zabraniające obcym wstępu na powierzchnie żywicowania i umieszczamy je w lesie w wyznaczonych miejscach.
5. Dozorujemy dostawy beczek w ramach tzw. I-go rzutu. W przypadkach opieszałej dostawy, reklamujemy w odpowiedniej destylarni żywicy. Nadchodzące beczki rozdzielamy na poszczególne nadleśnictwa, zgodnie z opracowanym w styczniu zapotrzebowaniem.
6. Na wszystkich szczeblach drabiny administracyjnej lasów pań-

---

(dokończenie ze str. 8)

siedliskowych. Nie zawsze oczywiście jest to jego wina. Warunki mikrosiedliskowe czasem nie dadzą się łatwo zauważyć (np. warunki glebowe) ale są to na ogół rzadkie przypadki, szczególnie dla leśnika znającego dobrze swój teren, jednakowoż nawet w przypadku stwierdzenia odrębnych warunków na drobnych kępach zalesia się je nieraz tak, jak tego wymaga całość, uważając, że nie warto dla jakiegoś tam kawałeczka terenu starać się o inne sadzonki. Jest to bezwzględny błąd gospodarczy gdyż paroarowe kępy tworzą w skali państwowej setki hektarów, mogących dać wiele cennego surowca drzewnego.

Przykład: Zalesiamy teren sfalowany o suchej piaszczystej glebie, poprzez który przepływa potok. Przepływający potok powoduje na pasie przyległym do niego dosyć duże zmiany siedliskowe. Woda będąca bardzo ważnym czynnikiem siedliskowym jest też pod powierzchnią, a ponieważ jest to woda przepływowa-ruchliwa, daje to możność, mimo że obok możemy mieć liche siedlisko sosnowe, posadzenia w pasie nad potockiem takich cennych gatunków jak jesion i olsza czarna.

Przykładów takich możnaby wyliczyć dużo. Każdy je na swoim terenie znajdzie. Chodzi tylko o to, by przy zalesieniach zwrócić na tę kwestię uwagę, gdyż wtedy tylko wykonane zalesienie będzie zalesieniem dobrym.

Inż. T. Chodnik

stwowych przeprowadzamy kontrolę gotowości do rozpoczęcia właściwej kampanii żywicowania.

7. W Okręgach położonych w środkowej części i na południu kraju rozpoczynamy w trzeciej dekadzie miesiąca prace właściwe, tj. nacinanie spał i zbiór żywicy.

Maj

1. Między 1 a 15 maja rozpoczynamy w całym kraju prace właściwe, które trwać będą nieprzerwanie do połowy października.

2. Nadleśnictwa sporządzają wnioski żywicowania na rok następny, poprzedzone pracami wstępnymi w lesie.

3. Jednocześnie sporządzamy wnioski pozyskania wiórów spałowych. Obydwa te wnioski przesyłamy do dnia 1 czerwca właściwemu Rejonowi Lasów Państwowych, do zatwierdzenia.

4. Przeprowadzamy pierwsze odbiórki pozyskanej w ciągu miesiąca żywicy oraz dokonujemy wypłaty należności robotnikom.

Czerwiec

1. Wysyłamy pierwsze transporty żywicy do destylarni, w ładunkach wagonowych lub drobnicowych.

2. Dopilnowujemy punktualności dostawy beczek w ramach II-go rzutu.

3. Prace właściwe — odbiórki i wypłaty, jak w miesiącu poprzednim.

4. Rejony analizują i zatwierdzają wnioski żywicowania na rok następny, nadesłane przez nadleśnictwa.

Lipiec

1. Prace właściwe, odbiórki i wypłaty jak w miesiącach poprzednich.

2. Wzmożona wysyłka żywicy do destylarni.

3. Baczymy, by w czasie rozpoczynających się żniw robotnicy nie przerywali pracy, bowiem okres ten jest również okresem „żniw" w żywicowaniu. W tym czasie drzewa dają największe wycieki, które nie mogą być zaprzepaszczone.

Sierpień

1, 2, 3 — jak w lipcu.

4. Pilnujemy dostawy beczek w ramach III-go rzutu.

5. Rejony Lasów Państwowych przesyłają Okręgom, do akceptacji, zatwierdzone wnioski żywicowania.

6. Planujemy zaopatrzenie w narzędzia i przybory do żywicowania i pozyskiwania wiórów spałowych na rok następny, w oparciu o rozmiar planowanego żywicowania, oraz uwzględniając stan ilościowy i jakościowy posiadanego sprzętu.

Wrzesień

1, 2 — jak w lipcu i sierpniu.

3. Rozpoczynamy pozyskiwanie wiórów spałowych w drzewostanach wyżywicowanych w latach poprzednich, a przeznaczonych do cięcia w ciągu najbliższego jesienno-zimowego sezonu pozyskania drewna.

Październik

1, 2 — jak w lipcu, sierpniu i wrześniu.

3. W momencie ustania wycieków żywicy, tj. z chwilą ukończenia wegetacji w wyniku obniżenia się temperatury, zaprzestajemy nacinania drzew, a tym samym kończymy okres prac właściwych przy żywicowaniu.

4. Przystępujemy niezwłocznie do prac uprzątających, zwanych również likwidacyjnymi. Zebrany sprzęt czyścimy, konserwujemy i magazynujemy.

5. Przystępujemy do masowego pozyskiwania wiórów spałowych i natychmiastowej ich wysyłki do fabryk ekstraktacji kalafonii i terpentyny.

6. Pozyskujemy żywicę suchą przy okazji czyszczenia zbiorników.

Listopad

1. W dalszym ciągu pozyskujemy żywicę suchą i wióry spałowe.

2. Przyśpieszamy wysyłkę remanentów żywicy balsamicznej, żywicy suchej i wiórów spałowych.

3. Uzupełniamy, porządkujemy i analizujemy materiały do opracowania końcowego sprawozdania z żywicowania.

Grudzień

1. Wysyłamy żywicę i wióry spałowe.

2. Opracowujemy końcowe sprawozdanie z żywicowania, składające się z części cyfrowej i części opisowej.

3. Układamy kalendarz czynności i plan organizacji pracy na rok następny.

4. Okręgi składają zestawienia wniosków żywicowania do Centralnego Zarządu Lasów Państwowych.

Podane zarysy czynności wykonywanych w ciągu roku, a związanych z żywicowaniem i pozyskiwaniem wiórów spałowych, stanowią tylko ramy, w których zawiera się wiele innych czynności, bardziej szczegółowych i różnorodnych, które pojawiają się w zależności od warunków miejscowych.

Czynnością wspólną, nie wymienioną dotychczas, jest sporządzanie miesięcznych sprawozdań operatywnych, co obowiązuje wszystkie żywicujące jednostki administracyjne lasów państwowych.

Wyliczanie czynności wykonywanych w poszczególnych miesiącach ma na celu wykazanie rozmiaru zadań stojących przed żywiczarzem oraz nakłonienie go do organizowania i planowania pracy na wiele miesięcy naprzód. Tylko w ten sposób połączymy w harmonijny zespół wszystkie czynności, związane z prowadzeniem gospodarstwa leśnego, nadając pracy naszej socjalistyczne piętno ładu i organizacji.

Usychająca jarzębina w nadl. Sompolno

JARZĘBINA jako krzew zdobyła sobie w lesie pełne prawa obywatelstwa. Drewno jej w snycerstwie cieszy się zasłużonym powodzeniem. W zespołach leśnych obecność jarzębiny jest pożądana z uwagi na jej wybitną biocenozę. Na jarzębinie gnieździ się blisko 17 gatunków pożytecznych owadów, pasożytujących na owadach szkodliwych dla lasu. Jarzębina poza tym swymi owocami żywi ptactwo leśne.

Toteż z wielkim zainteresowaniem i zadowoleniem śledziłem rozrastanie się jarzębiny w uroczysku Dąbrowa, leśnictwa Lubstów, w woj. poznańskim, gdzie sójki dobrodziejki, roznosząc jagody po lesie rozpowszechniły w sosnowo-dębowym lesie, z domieszką osiki i podszyciem grabiny oraz leszczyny, ten wysoce pożyteczny krzew, tak pięknie czerwieniejący się jesienią na tle otaczającej zieleni, a rosnący bodaj na każdej glebie.

Jak wiadomo jarzębina nie znosi ocienienia, szczególnie bocznego, to też wszędzie tam, gdzie była ocieniona — prędzej, czy później wyginęła. W warunkach jednak dostatecznego naświetlenia jarzębina dosięgała w wymienionym uroczysku przeciętnie wysokości 8,7 metrów, z przeciętną średnicą 7 — 8 cm na wysokości piersi.

Tegoroczne moje obserwacje wykazały, że ta właśnie jarzębina, a raczej poszczególne jej egzemplarze, zaczęły usychać. Początkowo, usychały 2–3 gałązki u nasady korony, a potem proces usychania przenosił się na całe drzewo.

Wszystkie wykopane usychające jarzębiny były porażone murszem korzeniowym, stopniowo idącym od korzeni do wierzchołka.

System korzeniowy jarzębiny zagłębiony był w ziemi do 30 cm.

Przekrój glebowy wykazywał co następuje: pierwsza warstwa — 15 cm próchnicy, druga warstwa — 45 cm drobnego piasku z cząsteczkami iłu i wreszcie trzecią warstwę stanowiły złoża gliny z marglem, zalegające na głębokości 120 cm. System korzeniowy jarzębiny nie sięgał do trzeciej warstwy.

Zauważyłem jednak również na terenie innych leśnictw, że wszędzie, gdzie było głębokie podglebie gliniasto - marglowe (zimne) — jarzębina była porażona murszem i usychała.

Niewątpliwie musi tu być jakiś związek przyczynowy, wynikający z zimnego podglebia.

Chciałbym w tej sprawie uzyskać potwierdzenie, lub też inne naświetlenie ze strony kolegów z innych terenów.

Jako pierwsze środki zaradcze zwiększyłem dostęp światła do poszczególnych zdrowych jeszcze jarzębin.

Inż. W. Domański
Nadleśnictwo Sompolno

SZKOLENIE ZAWODOWE

J. PETERMAN

O bogatszą treść szkolenia zawodowego*)

Jednym z warunków realizacji zadań Planu 6-letniego jest zapewnienie naszemu leśnictwu dostatecznej ilości kadr kwalifikowanych robotników i inteligencji technicznej.

Zadania te mobilizują nas do wypracowania takiego sposobu i form szkolenia, aby nowe kwalifikowane kadry zdolne były w pełni realizować wytyczne Partii i Rządu.

Sprawa więc szkolenia kadr leży w interesie nas wszystkich. Bowiem od tego, jakie wychowamy sobie kadry, jakie w obecnej fazie szkoleniowej postawimy przed nimi zadania — zależeć będzie właściwe realizowanie naszych planów produkcyjnych.

Trzeba powiedzieć, że w ciągu ostatnich dwu lat na odcinku szkolenia nowych kadr zrobiliśmy duży krok naprzód. Wiele jednostek terenowych zrozumiało konieczność wyciągania zdolnych wykładowców i wprzęgnięcia ich do aparatu szkoleniowego w szkołach leśnych. Między innymi wymienić należy oddanych szkolnictwu leśnemu wykładowców jak: Wiązowska — dyr. Technikum Leśnego dla kobiet w Mojej Woli, Filipowicz — dyr. Technikum w Brynku. Oddanymi i bardzo cenionymi są wykładowcy Kucharski i Henicz, absolwenci tego Technikum, Welzer — kierownik Ośrodka Szkolenia Robotników w Tułowicach, dyr. Puchłopek i wykładowca Podworski z Technikum w Ojcowie i wielu innych.

Jednakże wiele jeszcze naszych Okręgów LP nie docenia poważnej roli szkolnictwa zawodowego. Tak np. Okręg LP we Wrocławiu nie otoczył opieką rodziny dyrektora Technikum Puchłopka, która z uwagi na nieukończone prace remontowe w Technikum w Ojcowie, zmuszona jest jeszcze pozostać na dawnym miejscu. Nadleśniczy nadleśnictwa, w którego obrębie znajduje się leśniczówka (b. miejsce pracy dyr. Puchłopka) nie wnikając w trudności wymienionego dał polecenie rodzinie opuszczenia mieszkania.

W wielu przypadkach zagadnienie naboru do szkół leśnych, a szczególnie do ośrodków szkoleniowych — pozostawia dużo do życzenia. Często Okręgi LP kierują do ośrodków ludzi, których chcą się pozbyć z uwagi na ich słabą przydatność zawodową, społeczną lub moralną. Z tych też względów powstają tzw. „zawodowi kursanci", którzy jeżdżą z kursu na kurs, nie przynosząc jednostce żadnego pożytku.

Niejednokrotnie Okręgi LP, które są odpowiedzialne za dostarczenie odpowiedniego elementu do szkolenia uważają, że delegowanie na przeszkolenie pełnowartościowego pracownika jest osłabieniem danego odcinka pracy.

Przytoczone przykłady wskazują na lekkomyślność tych jednostek w gospodarce kadrami i na zaściankowy egoizm.

Jak sprawdzono na ostatnich kursach, rekrutacja kandydatów na kursy dla szkolenia robotników leśnych przez odpowiednie jednostki jest niedostateczna. Należy stwierdzić, że Okręgi LP nie informują należycie Rejonów LP o rodzajach mających się odbyć kursów. Bardzo częstym przypadkiem jest, że na kursy te kierowani są robotnicy już przeszkoleni.

Nieodosobnione są takie przypadki jak delegowanie na kurs robotnika Bolesława Niczewicza z nadleśnictwa Kolno (Okręg LP Białystok), który z uwagi na nieuregulowanie spraw domowych opuścił kurs po paru dniach. Znana jest również sprawa kursu administracyjnego w Brynku, gdzie kursanci w czasie pobytu na kursie byli poprzenoszeni służbowo do innych jednostek. Wspomnieć tu należy o przeniesieniu ob. Lankaufa z Okręgu LP Siedlce, wskutek czego wymieniony przez okres trzech miesięcy nie otrzymał poborów służbowych.

Jako przykład dobrze zrozumianej opieki przytoczyć można Okręg LP Opole, gdzie dyrektor Okręgu Wnęk osobiście odwiedził rodziny pracowników delegowanych na kurs i w następstwie tej wizyty roztoczył nad rodzinami szczególną opiekę.

W czym powinna wyrażać się pomoc i opieka dyrektorów i kierowników personalnych Okręgów LP w odniesieniu do szkół leśnych. Przede wszystkim w częstym odwiedzaniu szkół i uczestniczeniu w posiedzeniach rad pedagogicznych. O tego rodzaju współpracy dokładnie mówi zarządzenie Ministra Leśnictwa z dnia 2.IV. 1951 r.

Nie wszystkie jednak Okręgi odpowiednio zrozumiały to zarządzenie. I tak Technikum Leśne w Warcinie nie posiada wody z powodu zepsutej studni, wskutek czego szkole w okresie zimowym grozi zamknięcie. Tamtejszy Okręg LP znając te warunki, nie przyszedł szkole z konkretną pomocą.

Młodzież Technikum Leśnego w Goraju w ramach zajęć praktycznych wyrobiła kilkadziesiąt metrów opału. Do nadleśnictwa po zakup tego opału zwróciła się szkoła. Nadleśniczy jednak podszedł do tej sprawy biurokratycznie. Na skutek interwencji czynników społecznych wydał drewno na opał, ale w odległości 16 km od szkoły. Po-

(dokończenie na str. 14)

*) Z referatu wygłoszonego na Krajowej Naradzie Kadrowej Leśnictwa.

Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Rychliku szkoli mechanizatorów leśnictwa







PRZYGOTOWANIE odpowiednio wyszkolonych kadr robotników leśnych, będących w stanie posługiwać się w pracy skomplikowanym sprzętem mechanicznym — nie należy do zadań łatwych. Sprzęt mechaniczny, a szczególnie piły motorowe mają to do siebie, że wymagają niezwykle umiejętnego obchodzenia się z nimi, w przeciwnym bowiem razie nie tylko sprawna maszyna, zastępująca ciężką pracę wielu ludzi, staje się bezużyteczna, ale również gospodarka nasza ponosi duże straty, jak również i plany produkcyjne, obliczone na szybsze i lepsze wykonanie ścinki — nie mogą być w pełni i na czas zrealizowane.

W nadleśnictwach naszych pracuje obecnie pokaźna ilość pił motorowych. Przeszkolenie brygad robotniczych do należytego posługiwania się nimi ciąży na jedynym w kraju Leśnym Mechanicznym Ośrodku Szkoleniowym w Rychliku (woj. Poznańskie).

Przez Ośrodek ten już od kilku lat nieustannie przepływają liczne zastępy robotników leśnych, gajowych, leśniczych i instruktorów, którzy nie tylko sami zdobywają praktyczne przeszkolenie w zakresie mechanicznej ścinki i wyróbki drewna, ale również stają się na swoim terenie pracy pionierami nowych postępowych, wzorowanych na leśnictwie radzieckim, metod pracy, opartych na wysokosprawnych mechanizmach.

Ośrodek jest doskonale wyposażony w pomoce naukowe. Posiada bogatą bibliotekę, liczne modele i części rozmaitych typów pił motorowych, zarówno — benzynowych, jak i elektrycznych, tablice poglądowe, urządzenia warsztatowe itp.

Uczestnicy kursów w okresie 2 — 3 tygodni przechodzą teoretyczne podstawy działania mechanizmów, jak również pracują piłami w lesie, ucząc się praktycznie należytej obsługi pił i metod pracy przy ścince i wyróbce. Warsztaty Ośrodka wyposażone są w ostrzarki mechaniczne, na których również kursanci przechodzą naukę bardzo ważnej czynności — ostrzenia łańcuchów pił.

Wszechstronne przeszkolenie, dobre warunki mieszkalne Ośrodka, na poziomie stojące kierownictwo szkolenia, oraz — co najważniejsze — niebywały zapał, z jakim uczestnicy każdorazowego kursu podchodzą do nowych dla nich metod pracy, świadczą, że Ośrodek tego typu jest niezwykle potrzebny, a nawet powinien być znacznie rozbudowany, aby mógł podołać coraz to wzrastającym potrzebom w dziedzinie mechanizacji prac leśnych w naszym leśnictwie.

Set.

Z lewej strony od góry:
— Ośrodek jest położony w lesie nad pięknym jeziorem
— W sali wykładowej
— Na zajęciach praktycznych w lesie; ścinka piłą mechaniczną wymaga zachowania wszelkich środków ostrożności
Z prawej strony od góry:
— Przygotowanie kołków do drzewa stosowego (na zdjęciu Ludwik Kumor z nadleśnictwa Kobiór — Rejon LP Rybnik i Ryszard Trzęsowski z nadl. Leśny Dwór — Rejon LP Słupsk)
— Odpoczynek w lesie w czasie zajęć praktycznych





(dokończenie ze str. 11)

stępowaniem tym nadleśniczy wykazał niewłaściwy stosunek do szkoły i młodzieży.

Jak powinna układać się współpraca nadleśnictwa ze szkołą, niech świadczy przykład nadleśnictwa Moja Wola w Poznańskim Okręgu LP. Nadleśniczy tej jednostki bierze udział w naradach szkoły, na których zaznajamia młodzież z bieżącymi zagadnieniami gospodarczymi swojego nadleśnictwa. Uczestnicząc na każdym z zebrań rady pedagogicznej nadleśniczy żyje zagadnieniami i trudnościami szkoły i młodzieży.

Mówiąc o opiece i pracy absolwentów, którzy w br opuścili szkoły leśne należy stwierdzić, że jednostki terenowe nie przygotowały się do przyjęcia młodych absolwentów. Skutkiem czego młodzież w wielu przypadkach zniechęciła się do pracy i była zmuszona opuścić zakład przenosząc się gdzie indziej. Jako przykład „szczególnej opieki", ofiarowanej młodzieży, niech posłuży Park Białowieski. Dwóch absolwentów Jurek i Kędzierski na mieszkanie otrzymali magazyn z rupieciami, podczas gdy istniały całkowite możliwości udostępnienia im przyzwoitych mieszkań.

Leśniczy Gaponowicz, z-ca dyr. dr Karpińskiego w Parku Białowieskim, do absolwenta Jurka zwraca się poprzez sekretarkę. Wydaje się że ob. Gaponowicz boi się spojrzeć w oczy młodemu abselwentowi. Świadczy to o stosowaniu biurokratycznych, dygnitarskich metod przez niektórych pracowników naszego resortu, którym wydaje się, że nie nastąpiły żadne zmiany od czasów sanacyjnych.

Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy w swej polityce przygotowania nowych kadr liczyli tylko na nasze technika leśne i wydziały leśne. Ażeby zwiększyć produkcję w leśnictwie, obniżyć koszty własne, podnieść wydajność z ha i przygotować ludzi do mechanizacji prac w leśnictwie — musimy zorganizować masowe doszkalanie w każdej jednostce organizacyjnej. Szkolenie to powinno odbywać się na gruncie wszechstronnego przyswojenia olbrzymich zdobyczy przodującej radzieckiej nauki, techniki i organizacji, na gruncie rozwoju własnej ojczystej nauki i techniki oraz jej ścisłego powiązania z gospodarką narodową. Do tej wielkiej pracy szkoleniowej powinny się włączyć stare kadry naszej inteligencji technicznej, które szkolone były dla kapitalistycznej gospodarki leśnej wg starej treści, dzisiaj już nie nadążającej za wymogami budownictwa socjalistycznego.

W większej mierze musimy powiązać nasze wyższe uczelnie i technika z gospodarką terenową. Wówczas weźmiemy bezpośredni udział we wzbogacaniu nauki leśnej. Dla ugruntowania i stałego podnoszenia naszych kwalifikacji konieczne jest zaznajomienie się z naszą literaturą zawodową, której dorobek z każdym dniem staje się coraz bogatszy.

Szczególnie baczną uwagę powinni zwrócić dyrektorzy i kierownicy kadr na coraz szersze rozpowszechnianie wśród pracowników miesięcznika „Las Polski", pisma przeznaczonego dla pracowników terenowych.

Oprócz szkolenia zawodowego troszczyć powinniśmy się bardziej o podnoszenie poziomu ideologicznego naszych pracowników.

Pracownik resortu leśnictwa nie może zaskorupić się w wąskiej swej specjalności. W pracy musi być jednocześnie politykiem i społecznikiem, żywo interesującym się losem swojego kraju.

Leśnik nie znający praw rozwoju społeczeństwa, nie znający praw rozwoju budownictwa socjalistycznego, nie znający stalinowskiej nauki o przebudowie wsi — nigdy nie będzie należycie spełniał swoich obowiązków.

Dlatego też musimy wymagać od wszystkich pracowników uporczywego dokształcania zawodowego oraz podnoszenia ogólnej i politycznej świadomości. Wg określenia Stalina „nie wolno nam tolerować tych, którzy się nie uczą i nie pracują nad sobą".

W oparciu o wytyczne IV Plenum naszej Partii i wytyczne Rządu, usuwając nasze błędy przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych, społecznych i politycznych, wyszkolimy pełnowartościowe kadry — pracowników ofiarnych, pełnych zapału i poświęcenia dla wielkiego budownictwa socjalizmu.

Leśnik uświadomiony politycznie i wyspecjalizowany w swoim zawodzie — to budowniczy socjalizmu, to bohater walki o pokój na całym świecie.

Z naszych szkół



Na zajęciach praktycznych z miernictwa instruktor zaznajamia uczniów ze sposobem użycia sprzętu pomiarowego

St. TYLIŃSKI

Korzystajmy z doświadczeń radzieckich

20 PAŹDZIERNIKA br. minęły 3 lata od uchwały WKP(b) i Rady Ministrów ZSRR o realizacji wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, który w okresie lat 15 ma zmienić i przekształcić gospodarkę na ogromnych stepowych obszarach Związku Radzieckiego. W ciągu tych 3 lat zalesiono w stepowych rejonach europejskiej części ZSRR przeszło 2 miliony ha i zbudowano prawie 15 tysięcy stawów i zbiorników wodnych, a plan leśnych pasów ochronnych wykonano już w 30%.

Postawienie tak śmiałego i ogromnego planu oraz zwycięska jego realizacja już w początkowym okresie może mieć miejsce tylko w ramach ustroju socjalistycznego i w warunkach pokojowego budownictwa.

Leśnictwo radzieckie ma powierzone w całości tego gigantycznego planu jedno z najbardziej odpowiedzialnych zadań.

Szczególnie pieczołowita jest troska i opieka państwa nad wykształceniem i ciągłym doszkalaniem odpowiedniego zespołu pracowników leśnictwa we wszystkich kierunkach i na wszystkich szczeblach. Szeroko prowadzone jest stałe szkolenie nowych podstawowych kadr — w oparciu o nowoczesne zdobycze przodującej miczurinowskiej nauki, wskazującej nowe sposoby hodowli lasów. Bezsporna bowiem jest doniosła rola należycie przygotowanych i przeszkolonych gajowych i leśniczych, pod których bezpośrednim i codziennym kierownictwem wykonuje się prawie wszystkie prace związane z gospodarką leśną.

Najlepszym potwierdzeniem tego są osiągane wyniki. Wszędzie tam, gdzie zorganizowano planowe szkolenie pracowników, plany produkcyjne są realizowane z lepszym wynikiem. Powszechnym zjawiskiem jest również stale wzrastająca jakość produkcji.

Jednym z przykładów takiego doszkalania się i uzupełniania nauki w leśnictwie radzieckim jest jedno z nadleśnictw Kamieniecko-Podolskiego Okręgu Lasów — Kroziłowskaja.

Program szkolenia przeprowadzany jest zgodnie z planem zatwierdzonym przez Ministerstwo Leśnictwa. Przewiduje on ogółem 140 godzin zajęć, rozłożonych na tygodniowe zajęcia szkoleniowe, obejmujące przeważnie po 4 tematy trwające po 45 minut każdy, Tematy przerabiane są pod kierunkiem najbardziej doświadczonego uczestnika szkolenia. Niektóre z nich, np.: zakładanie szkółek, sadzenie i ochrona lasu, ścinka — połączone są z zajęciami praktycznymi.

Dużą pomocą w przyswajaniu wiadomości są tzw. gabinety-pracownie. W nadleśnictwie Koziłowskaja zorganizowano w r. 1948 dwa takie gabinety. Mieszczą się w nich zbiory różnych rodzajów i odmian drzew oraz krzewów spotykanych na obszarze Podola. Oddzielne miejsce zajmują pokaźne zbiory 52 rodzajów szkodników leśnych i 76 okazów fitopatologicznych.

Oprócz tematów ściśle zawodowych, duży nacisk położony jest na podnoszenie poziomu ideowo-politycznego słuchaczy. Na specjalnych pogadankach zaznajamia się słuchaczy z konstytucją i historią Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej.

Uzupełnianie wiadomości nie kończy się jednak na tego rodzaju kursach. Każdy z leśników ma powierzoną szkółkę o powierzchni 50 — 100 m², na której wykonuje samodzielnie wszystkie prace związane z hodowlą sadzonek. Dużą pomocą w doszkalaniu są również publikacje oraz czasopisma poświęcone zagadnieniom leśnictwa.

Doświadczenia i metody nadleśnictwa kroziłowskiego wykorzystują liczne nadleśnictwa okręgu podolskiego, a nawet okręgi sąsiednie i dalsze.

Ten sposób uzupełniania i pogłębiania wiadomości fachowych, stałego podnoszenia poziomu ideowo-politycznego, umożliwia jeszcze wszechstronniejsze przygotowanie podstawowej kadry pracowników leśnictwa, którzy rozpoczęty okres stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, zwycięsko doprowadzą do końca.

* * *

W 28 ośrodkach szkolenia leśników i pracowników naszej gospodarki leśnej odbywa się nauka. Ośrodki te mają wyszkolić podstawowe kadry leśników, przed którymi Polska Ludowa wysunęła w Planie 6-letnim trudne i zaszczytne zadania; odrobienia zacofania i odbudowania zniszczeń spowodowanych rabunkową gospodarką okresu kapitalistycznego i wojny oraz rozbudowania produkcji leśnej.

Zadania te są wykonalne. Wymagają jednak odpowiednio przygotowanych kadr, związanych z ludem i z niego wywodzących się, pełnej mobilizacji i uzbrojenia się w najbardziej postępowe środki i metody, służące do świadomego kierowania procesami przyrody pod kątem jak najszybszego i jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb naszego społeczeństwa.

Nowa, postępowa forma i nowa postępowa treść — to zasadnicze elementy w przygotowaniu kadr leśników.

Nieocenioną pomocą w tym zakresie są dla nas zdobycze nowoczesnej nauki radzieckiej, oparte o bogate i niezawodne doświadczenia socjalistycznej gospodarki leśnej. Śledzenie i przejmowanie tych doświadczeń, tak w zakresie samego kształcenia i doszkalania, jak i wykorzystywania w codziennej pracy osiągnięć radzieckiej gospodarki leśnej daje pewność wykonania wielkich zadań stawianych przez Plan 6-letni

Uaktywnienie kół naukowych pierwszoplanowym zadaniem szkoły

HASŁO „koła naukowe naszą formą walki o jakość przyszłych kadr" znalazło również odbicie w codziennym życiu szkół leśnych. Praca kół naukowych jest zagadnieniem niezmiernie ważnym. Dlatego też uaktywnienie ich stanowi niezbędny warunek systematycznego podnoszenia kwalifikacji teoretyczno - praktycznych wśród uczniów. Tylko tam, gdzie koła naukowe są właściwie zorganizowane, gdzie praca w nich przebiega zgodnie z wytycznymi o pracy w kołach naukowych — można mówić o zadawalającym stanie akcji samokształceniowej.

Zadanie uaktywnienia pracy kół naukowych nabiera szczególnego znaczenia w okresie realizacji planu 6-letniego, stawiającego przed szkołą zadania jak najlepszego przygotowania uczniów do pracy zawodowej.

Trzeba jednak stwierdzić, że mimo zaleconej dla techników leśnych instrukcji organizacyjno - metodycznej z dnia 22 czerwca br. w sprawie kół naukowych w szkołach zawodowych, niektóre technika leśne, nie podeszły należycie do tej sprawy.

Charakterystycznym przykładem niedoceniania pracy kół naukowych może nam służyć Technikum Leśne w Warcinie. W Technikum tym powołano we wrześniu do życia 5 kół, z których obecnie tylko dwa mogą wykazać się jakąś pracą. Na czoło wysuwa się tutaj koło naukowe uczniów klasy trzeciej. Dobra praca tego koła znajduje wyraz przede wszystskim w pogłębianiu wiadomości z ochrony lasu. Również koło ,którego opiekunem jest wykładowca Jan Kosak, dobrze wywiązuje się z zadań, jakie nakłada na niego wspomniana instrukcja.

Pozostałe koła naukowe nie wykazują żadnej żywotności. Nie odbywają one żadnych zebrań, uczniowie-członkowie kół nie mają przydzielonych zadań, za wykonanie których byliby odpowiedzialni.

Co jest przyczyną złej pracy kół naukowych w Technikum w Warcinie? Przyczyną jest przede wszystkim zupełny brak zainteresowania ich pracą ze strony opiekunów. A przecież zadaniem opiekunów, zgodnie z instrukcją o kołach naukowych w szkołach zawodowych, jest czuwanie nad ich działalnością wg ściśle opracowanego terminarza prac.

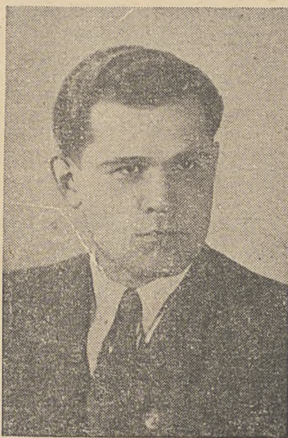
Analiza pracy tego odcinka w wielu technikach leśnych wykazała, że jeżeli koła naukowe stawiają sobie konkretne zadania, jeżeli odpowiednio kierują pracą, której celem jest wyrobienie wśród członków zdolności obserwowania przyrody i wyciągania odpowiednich wniosków światopoglądowych, wtedy koła w sposób właściwy spełniają zadania.

Dlatego też organizacje partyjne i ZMP na terenach techników powinny więcej interesować się tym tak ważnym odcinkiem pracy wychowawczo-metodycznej i wnikliwie go kontrolować. Dopiero wówczas koła naukowe będą poważnym czynnikiem w mobilizowaniu młodzieży do podniesienia wyników nauczania i będą żyły pełnią życia swojej szkoły.

(bd)

Nasi przodujący nauczyciele

ROLA wychowawcza, jaką dziś spełniają wykładowcy w naszym zreorganizowanym szkolnictwie jest niezmiernie ważna. Dobrze zrozumieli ją wykładowcy Technikum Leśnego w Ojcowie. Na szczególną uwagę zasługuje praca i patriotyczna postawa wykładowcy inż. Mieczysława Podworskiego.



W rozmowie z nami dyrektor Technikum — Puchłopek mówi o Podworskim: „to jest wykładowca, którego można w nocy obudzić, dać zadanie i być pewnym, że zadanie wykonana".

Inżynier Podworski, choć wiekiem jeszcze młody, z miejsca zdobył sobie sympatię wszystkich uczniów. Oprócz wykładów, które są jasne i ciekawe, Podworski znajduje wiele czasu pozalekcyjnego dla młodzieży. Godzinami przebywa z nimi w gabinetach naukowych, sam obsługuje projektor filmowy, wyświetlając filmy naukowe, których tematykę wiąże z wykładami. Wspólnie z uczniami opracowuje tablice podręczne, służące jako pomoce naukowe dla uczniów.

Mimo intensywnej pracy zawodowej (prowadzi wykłady z kilku przedmiotów) inż. Podworski znajduje wiele czasu na pracę społeczną. W Ojcowie nie ma żadnej akcji politycznej, gospodarczej czy kulturalnej, w której nie brałby udziału.

Ze szczególną troską opiekuje się inż. Podworski kołem naukowym, które choć niedawno zorganizowane, poszczycić się może dużymi osiągnięciami. Wspólnie z uczniami tego koła zorganizował i zaopatrzył w sprzęt gabinet sekcji miczurinowskiej, która na terenie szkoły przejawia żywotną działalność.

Kochać swój zawód i umieć wiązać nauczanie z postulatami wychowania socjalistycznego — oto charkterystyczne cechy przodującego nauczyciela, walczącego o postęp i socjalizm.

(opracowano wg korespondencji J. Majchra).

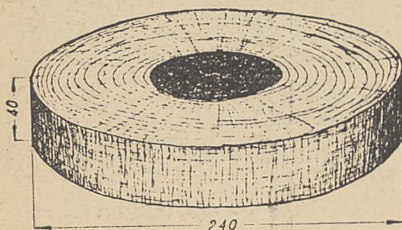
POSTĘP TECHNICZNY I RACJONALIZATORSTWO

Inż. J. ZELICHO

Rynienka drewniana do żywicowania pomysłu W. Słomskiego

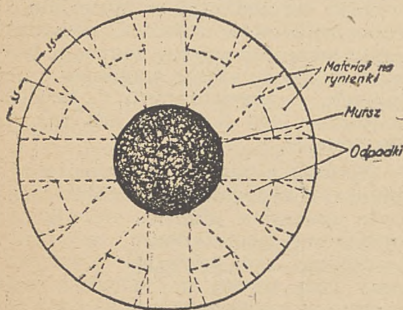
BLASZKA ściekowa jest najmniejszym spośród przyborów do żywicowania. Jeżeli weźmiemy jednak pod uwagę, że w pniach żywicowanych u nas drzew, tkwią miliony blaszek, to wówczas łatwo zrozumiemy, że ten mały kawałek blachy, o powierzchni 14 cm kwadratowych, nabiera poważnego znaczenia w zakresie zaopatrzenia. Roczne bowiem uzupełnienie blaszek ściekowych wyraża się liczbą około 30 ton blachy.

Wśród wielu opracowanych ostatnio pomysłów racjonalizatorskich w dziedzinie narzędzi do żywicowania, na uwagę zasługuje pomysł Witolda Słom-



Ryc. 1 — Wyrzynek

skiego, pracownika Działu Użytkowania Lasu w Białostockim Okręgu Lasów Państwowych, polegający na zastąpieniu blaszek ściekowych rynienkami drewnianymi, wykonanymi z drewna osikowego lub brzozowego.



Ryc. 2 — Schemat kłucia wyrzynka

Wiemy jak wielkie są nasze potrzeby w zakresie zużycia metali w przemyśle, budownictwie i innych ważnych dziedzinach życia gospodarczego szybko rozwijającego się kraju.

W tej sytuacji twórcza myśl racjonalizatorska zwróciła się w kierunku wyeliminowania metalu do wyrobu blaszek ściekowych i zastąpienia go materiałem najbardziej w lesie dostępnym, tj. drewnem.

Po wykonaniu przez racjonalizatora prób w ciągu ubiegłej zimy i wiosny, okręg białostocki pokrył w czasie ostatniej kampanii, całkowite zapotrzebowanie na blaszki ściekowe — rynienkami drewnianymi, pomysłu W. Słomskiego, wykonanymi z drewna osikowego i brzozowego.

Jakie są zalety rynienki drewnianej?

1. Blaszka metalowa kosztuje z dostawą do nadleśnictwa żywicującego około 6 groszy, gdy tymczasem koszt rynienki drewnianej kalkuluje się znacznie taniej.

2. Rynienka, wykonana z drewna osikowego lub brzozowego, jest niezwykle trwała, nie pęka i wbita w spałę, po pewnym czasie ulega impregnacji żywicą, na skutek czego twardnieje, co pozwala na kilkakrotne przebijanie jej w czasie sezonu, bez najmniejszego uszkodzenia.

3. Z uwagi na możność pozyskania potrzebnego do wyrobu rynienek materiału drzewnego, mogą one być wykonane na miejscu w każdym nadleśnictwie, przez robotników żywiczarzy, w ciągu długich wieczorów zimowych.

4. Przejście na rynienki drewniane zaoszczędzi gospodarce narodowej znacznych ilości blachy, która może być użyta w innych dziedzinach.

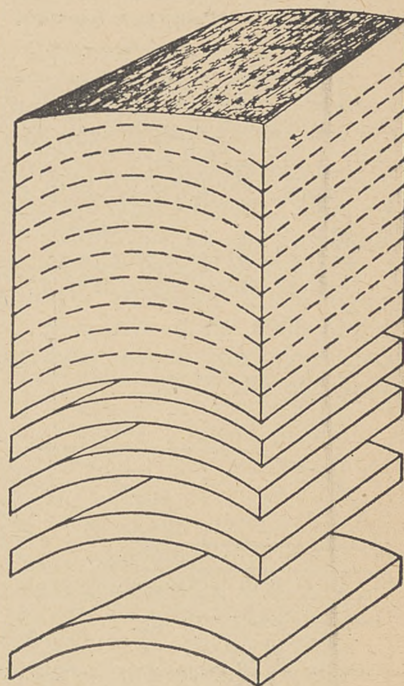
Jak należy wykonywać rynienki?

a) Drewno opałowe osikowe lub brzozowe, w stanie okrągłym (niełupane) okorowane, zawierające do 30% murszu, rozpiłowuje się na 4 do 4,5 cm grubości krążki, odrzucając wyrzynki zbyt sękate.

b) Każdy krążek nadający się do wyrobu rynienek kłuje się promieniście na drewnianym pieńku na 3,5 do 4 cm szerokości klocki, przy pomocy ostrej siekiery i pobijaka drewnianego.

c) Przed rozpoczęciem łupania rynienek, należy klocki wyrównać ostrym dłutem wzdłuż bocznych ścian.

d) Wyłupywania rynienek z klocków dokonuje robotnik w

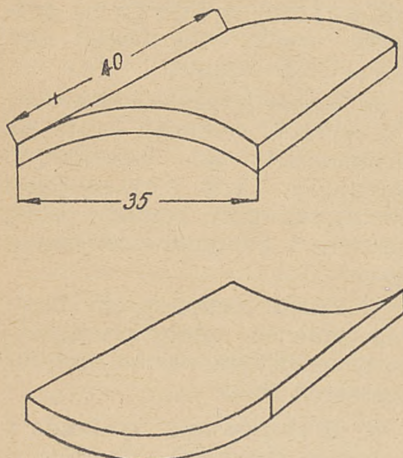


Ryc. 3 — Schemat łupania rynienek

pozycji siedzącej, na pieńku ustawionym między kolanami. Łupać należy w kierunku od rdzenia do obwodowych słojów drewna. Grubość rynienek powina wynosić 3 do 3,5 mm.

e) Do łupania używa się ściénionego, dobrze zahartowanego i naostrzonego dłuta do blaszek ściekowych. Dłuto przy łupaniu uderza się drewnianym podbijakiem.

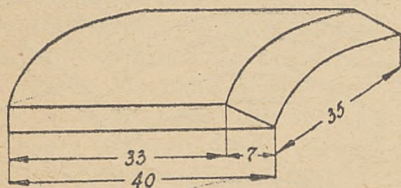
f) Wyłupane w opisany sposób rynienki zaostrza się z jednego końca od zewnątrz, wzdłuż łuku wygięcia, tworząc około 1-centymetrową fazę, którą wykonać należy dobrze wyostrzonym nożem o krótkim ostrzu.



Ryc. 4 — Wyłupane rynienki

g) Rynienki magazynuje się w warstwach grubości 30 do 40 cm, w miejscach przewiewnych, lecz nie nasłonecznionych, pod dachem zabezpieczającym przed opadami, np. na strychach.

Z jednego metra przestrzennego opału możemy wykonać około 6000 sztuk rynienek. Jeden robotnik może wykonać dziennie ok. 1000 szt.



Ryc. 5 — Rynienka z wykonaną fazą

Rynienki pomysłu W. Słomskiego są jak najbardziej godne polecenia i powinny być szeroko stosowane w kampanii żywicowania 1952 roku. Na wykonanie rynienek należy wykorzystać zimowe miesiące.

Leśnictwo na wrocławskiej wystawie racjonalizatorskiej

POD hasłem „Leśnicy i drzewiarze — racjonalizatorzy walczą o postęp techniczny w leśnictwie" urządzone zostało stoisko „Las — Drewno — Przemysł Leśny" na wystawie wynalazczości pracowniczej, zorganizowanej we Wrocławiu w czasie od 21 października do 25 listopada 1951 roku.

Przy wejściu na stoisko leśne zwiedzający mieli możność zaznajomienia się z danymi liczbowymi odnośnie rozwoju ruchu racjonalizatorskiego wśród leśników i drzewiarzy. Z planszy Związku Zawodowego PL i PD wynikało, że na terenie działania Związku pracuje 25 klubów racjonalizatorskich, zrzeszających 1308 członków. Dotychczas zatwierdzono 118 pomysłów racjonalizatorskich, za które autorzy otrzymali premie w ogólnej sumie 82000 zł. Na planszy umieszczone były fotografie czołowych racjonalizatorów, Frątczaka, Juszczyka, Łabno i Widery.

Samo stoisko, umieszczone w jednej z bocznych sal olbrzymiej hali ludowej, zostało urządzone pomysłowo i estetycznie. Wokół ścian bocznych rozstawiono oryginały lub modele narzędzi i urządzeń technicznych, ilustrujące poszczególne usprawnienia. Ponad nimi umieszczone zostały kolorowe plansze, na których bądź liczbami, bądź też odpowiednimi rysunkami wyjaśniona była istota pomysłów i korzyści gospodarcze, z nich wypływające.

Jako pierwszy eksponat ustawiony był wytrząsacz szyszek wg pomysłu leśniczego Edwarda Swobody. Dzięki pochyłemu ustawieniu bębna i zmechanizowaniu transmisji zapewniona została ciągłość pracy przy dołuszczaniu szyszek sosny, co się przyczynia do skrócenia o 50% czasu łuszczenia.

Z pozyskaniem nasion związany był również następny z kolei pomysł, autorem którego jest inż. Stefan Bilczyński, a który polega na ulepszeniu metody łuszczenia szyszek modrzewia, m. in. na drodze kolejnego zraszania ich wodą i suszenia. Wydajność nasion modrzewia wzrosła w ten sposób do 66 kg z hektolitra (wobec 36 kg pozyskiwanych dotychczasowym sposobem). Z planszy dowiedzieliśmy się, że pomysł Bilczyńskiego dał w samym tylko Wrocławskim Okręgu LP — 47.300 zł oszczędności w stosunku rocznym.

Z pracami pomiarowymi i urządzeniowymi związane są pomysły: inż. Schoena (spadkomierz) i inż. K. Grigoriewa (przenośnik „Błyskawica"). Pierwszy z nich zwiększa wydajność pracy przy wytyczaniu spadków dróg leśnych, drugi zaś usprawnia przenoszenie ciągów busolowych przy wykonywaniu map.

Łukowy ośnik inż. W. Celichowskiego polega na zastosowaniu odpowiednio wygiętego ostrza zamiast prostego przy narzędziach do strugania kory.

Racjonalizator Józef Suszczyk wykorzystał do wykonania ośnik kawałki zużytych pił trakowych.

Z kolei wystawiony był aparat „ESPES" wg pomysłu racjonalizatorów z IBL: Szczerbakowa, Pęcikiewicza i Siły, a służący do wykazywania w warunkach terenowych zawartości wody w żywicy.

Serię usprawnionych narzędzi i urządzeń z dziedziny transportu leśnego otwierał pomysł zapadkowych legarów do załadunku drewna okrągłego, gwarantujący bezpieczeństwo pracy. Autorem tego usprawnienia jest Józef Juszczyk. Od wypadków zabezpiecza również pomysł innego racjonalizatora — Jana



Na stoisku leśnym

Łabno, w postaci ściągacza łańcuchowego do wiązania ładunków.

Pomysł mechanika samochodowego S. Frątczaka usprawnia znowu pracę przy ładowaniu, przez jej mechanizację — co w wyniku daje oszczędność pracy 3 robotników.

Znaczne usprawnienie pracy przyniósł pomysł wmontowania odpowiedniego urządzenia załadowczego na ciągnik „Ursus", czego dokonali racjonalizatorzy: Pieńkowski, Wiśniowski i Stasiewicz.

Dużo oszczędności w materiale i robociznie może również przynieść zastosowanie pomysłu wiązadła łańcuchowego do kłonic wagonów kolejowych, przewożących tarcicę. Autorem tego pomysłu jest inż. C. Wołkowicz.

Wśród ostatnio wymienionych plansz i eksponatów umieszczona była specjalna plansza, poświęcona postępowi technicznemu w pracy leśnictwa radzieckiego. Zwrócono przy tym uwagę na mechanizację procesów zrywkowych i załadunkowych. Planszę uzupełnia bogata w tym zakresie literatura radziecka.

Odrębne miejsce zajmowało stoisko, obrazujące osiągnięcia Instytutu Badawczego Leśnictwa w dziedzinie ulepszania drewna. Pokazana tutaj została m. in. metoda „Imperkol", polegająca na klejeniu i impregnowaniu drewnianych elementów budowlanych, za co twórca jej prof. Perkitny otrzymał w bieżącym roku nagrodę naukową. Pokazane również zostały wyniki metody „Liktorit", będącej dalszym etapem metody poprzedniej, a polegającej na sklejaniu w elementy budowlane odpadków drzewnych w postaci oszwarów, zrzyn tartacznych, sękatych żredzi itp. Dział ulepszenia drewna uzupełniały: drewno warsztatowe „Lignofol", klejone klejem „Alpit", a stanowiące doskonały materiał do produkcji czółenek tkackich, kół zębatych itp., oraz płyty stolarskie „Trotex",

Zagadnienie ochrony cennego surowca liściastego przed pękaniem stanowi od dawna poważną troskę leśników i tartaczników. Wszystkie dotychczasowe sposoby zapobiegawcze nie dawały pełnego rezultatu. Godny więc uwagi jest pomysł Karola Grzeszczuka, polegający na zastosowaniu zębatej siekiery, którą wykonuje się na czołach dłużyc wgłębienia. Z objaśnień umieszczonych na planszy ponad oryginalnym eksponatem wynikało, że metoda Grzeszczuka daje 90% zabezpieczenia drewna przed pęknięciem, podczas gdy dotychczas stosowane malowanie farbą — dawało tylko 40% zabezpieczenia, naklejanie papieru — 50%, a klamrowanie — 60%.

Z zakresu użytkowania lasu pokazane zostały jeszcze: urządzenia zaczepowe do zrywki drewna zwykłym wozem gospodarskim — pomysł leśniczego Duńczyka, kantak ze specjalnym pazurem — pomysł Z. Radziwinowicza, haki do ładowania krótkich kłód na wagony, wózek do zrywki St. Pinca.

Poza tym odrębnie zilustrowana została metoda wiązania łańcuchami tratew przy spławie — pomysł inż. W. Jędrysika. Jednocześnie zobrazowane zostały korzyści, które nowa metoda przyniosła.

Z zakresu zalesień i hodowli lasu — pokazane zostały oryginały mechanicznych narzędzi do uprawy gleby i sadzenia, a mianowicie: pług-sadzarka Gendery, pług rolnoleśny leśniczego C. Białka, pług leśny bezkoleśny leśniczego A. Juśkowiaka, pług i pogłębiacz leśny Matusza oraz pług „WZM-51" Kowalczewskiego i Matuszewskiego.

Poza tym stoisko leśnictwa obejmowało kilkanaście pomysłów racjonalizatorskich z dziedziny przemysłu leśnego.

Wystawione eksponaty ilustrowały w większością przypadków pomysły racjonalizatorów Okręgu Wrocławskiego.

Całość stoiska leśnego należy uznać za całkowicie udaną. Świadczą o tym m. in. wypowiedzi zwiedzających, umieszczone w księdze pamiątkowej. Tak np. jeden ze zwiedzających wyraził się, że „...siekiera zębata do drzewa liściastego powinna być stosowana we wszystkich tartakach. W ten sposób zabezpieczymy dużą część drewna przed spękaniem". Inny zaś napisał: „W dziale leśnym i drzewnym udzielano najlepszych i obszernych informacji, co nie zawsze robiono w innych stoiskach".

Charakterystyczna jest wypowiedź jednego ze zwiedzających — Ob. W. Trojanowskeigo z Gdańska, który zwrócił uwagę na pewne szczegóły konstrukcyjne w pługu „WZM-51", proponując jednocześnie własne — zdaniem jego — lepsze rozwiązanie.

SPRAWOZDANIE z wystawy nie byłoby pełne, gdyby chociaż pokrótce nie wspomnieć o pozostałych bogatych stoiskach, mieszczących się w obszernych salach pawilonów: Czterech Kopuł, Ciężkiego Przemysłu i Hali Ludowej. Reprezentowane tutaj było wszystko, co w dziedzinie wynalazczości pracowniczej klasa robotnicza Polski Ludowej zrobiła.

Ze szczególnym zainteresowaniem zwiedzający oglądali stoisko budownictwa, przemysłu chemicznego, węglowego i gazownictwa, żeglugi i rybołóstwa, kolejnictwa, transportu itp.

W Pawilonie Ciężkiego Przemysłu zareprezentowano pomysły racjonalizatorskie z zakresu energetyki, przemysłu technicznego i metalowego. Bogato reprezentowane było rolnictwo, ze szczególnym uwzględnieniem mechanizacji.

Ciekawie rozwiązane zostało w honorowej części pawilonu Czterech Kopuł — zagadnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wynikająca stąd wielka pomoc techniczna, jakiej doznaje od Kraju Rad nasze pokojowe socjalistyczne budownictwo.

Całość wystawy stała pod ogólnym hasłem realizacji Planu 6-letniego i naszego udziału w światowym obozie obrońców pokoju. **(M)**

WSPÓŁZAWODNICZYMY W PRENUMERACIE „LASU POLSKIEGO"

Na wezwanie pracowników Rejonu LP w Nowym Sączu wszystkie Rejony Lasów Państwowych w kraju biorą udział we współzawodnictwie w zakresie prenumeraty „Lasu Polskiego".

Dla Rejonów, które jako pierwsze zgłoszą zakończenie akcji upowszechnienia prenumeraty na wszystkich pracowników nadleśnictw i Rejonu — przeznaczone są nagrody w postaci 6 bibliotek zawierających książki leśne, wydane w roku 1951.

Pracownicy Leśnego Ośrodka Szkoleniowego w Rychliku wezwali do podobnego współzawodnictwa pracowników wszystkich szkół i ośrodków szkoleniowych leśnych. Ośrodek lub Technikum, które pierwsze zgłosi upowszechnienie prenumeraty „Lasu Polskiego" na wszystkich pracowników pedagogicznych i administracyjnych — otrzyma jako nagrodę 30-tomową bibliotekę leśną.

Termin zgłaszania udziału we współzawodnictwie mija z dniem 31 grudnia 1951 roku. O pierwszeństwie decyduje data stempla pocztowego.



Do nadleśnictwa Jabłonna nadszedł świeży numer „Lasu Polskiego"

PORADNIK LEŚNIKA

Inż. E. BORODZIK

Wskazówki na grudzień w zakresie pozyskania drewna

W GRUDNIU tereny podmokłe i zabagnione zwykle zamarzają, co udostępnia ścinkę i wyróbkę cennego surowca liściastego. W związku z tym powinniśmy nie zwlekając przystąpić do wyróbki zaplanowanych sortymentów.

W pierwszym rzędzie przystępujemy do rębni w drzewostanach olszowych i do ścinki wyznaczonych do wyrębu jesionów, jaworów, wiązów i klonów. Drewno olszowe z części odziomkowej i środkowej manipulujemy na surowiec łuszczarski na sklejkę. Zastanowić się wypada nad jakością drewna nadającego się na ten cel i to według pewnych cech zewnętrznych, widocznych na kłodach oraz przekrojach poprzecznych obu czół drewna.

Drewno łuszczarskie nie może pochodzić z drzewa uschniętego na pniu i powinno posiadać korę szczelnie przylegającą, chroniącą je przed uszkodzeniem mechanicznym i pękaniem najcenniejszej przyobwodowej warstwy drewna.

Kształt drewna łuszczarskiego powinien być zbliżony do walca, przy czym dopuszczalne spłaszczenie nie powinno przekraczać $^1/_{10}$ wymiarów średnicy drewna przy grubości do 30 cm, w grubościach zaś wyższych do $^1/_5$ wymiarów średnicy, mierzonej w środku długości.

Zbieżystość drewna, wobec wymaganego kształtu, musi być nieznaczna i nie może przekraczać 1 cm na 1 mb.

Drewno łuszczarskie nie może posiadać pęknięć przerywających obwód (pęknięć mrozowych, piorunowych), nie mniej jednak ze względu na racjonalne i oszczędne wykorzystanie drewna, w drugiej klasie jakości dopuszcza się w drewnie grubym, o średnicy w cieńszym końcu bez kory od 35 cm wzwyż, jedno z wymienionych pęknięć ,pod warunkiem, że drewno to pod względem ilości i średnicy sęków będzie odpowiadało I klasie jakości.

Jedną z poważniejszych wad drewna łuszczarskiego są sęki i to zarówno zdrowe jak i zepsute, szczególnie o średnicy powyżej 5 cm. W drewnie I klasy jakości mogą występować jedynie drobne sęczki wrośnięte, o średnicy do 1 cm w ilości nieograniczonej, oraz głęboko zarośnięte ślepaki. Rozpoznanie takich ślepaków jest dość trudne, lecz wprawne oko rozpozna je po lekkim zaburzeniu w układzie kory w miejscu występowania ślepaka, przypominającym zarysy rozety, przy czym w miejscu tym nie może być żadnych guzów i zaklęśnięć.

Rozpoznawanie ślepaków w drewnie z gładką korą (brzoza, buk) jest nieco inne. Głębokość ich zalegania określa się na podstawie kąta rozwarcia fałdowania kory, które ze względu na swoisty wygląd nazwano brewkami. Gdy kąt rozwarcia brewki wynosi 80^0 w kłodach o średnicy 30 cm, lub 160^0 — w kłodach o średnicy 20 cm, możemy z całą pewnością uznać zaleganie ślepaka za głębokie.

W II klasie jakości drewna łuszczarskiego dopuszcza się sęki zdrowe w ilości 2 sztuk o średnicy do 5 cm na 1 mb, lub takąż ilość sęków zepsutych, lecz o średnicy do 3 cm.

Mursz w różnych postaciach oraz dziuplastość w drewnie łuszczarskim są wadami o mniejszym, a nawet minimalnym znaczeniu, pod warunkiem, że przyobwodowa warstwa drewna, zwana „ścianką użyteczną", jest zdrowa na szerokości 6 cm w II klasie jakości i 8 cm w klasie I. Występowanie murszu twardego przy tym dopuszczalne jest nawet w ściance użytecznej i to w rozmiarach bez ograniczenia w klasie II i do $^1/_5$ jej grubości w I klasie jakości. Na ten szczegół należy specjalnie zwracać uwagę przy pozyskiwaniu drewna łuszczarskiego, zarówno na sklejkę jak i zapałczankę oraz w pełni go wykorzystać, ponieważ inne pozyskiwane sortymenty nie dopuszczają murszu w takich rozmiarach.

Inne wady drewna widoczne na przekrojach obu czół poza murszem, jak: pęknięcia okoliste i łukowe, rdzeń podwójny i mimośrodkowy — są dopuszczalne w dowolnym rozmiarze, lecz poza ścianką użyteczną.

Przytoczone wymagania dla drewna łuszczarskiego olszowego odnoszą się również i do innych rodzajów drzew liściastych oraz drewna sosnowego, dla którego jednak, w stosunku do sęków są ostrzejsze wymagania, a występowanie jakichkolwiek sęków i guzów przy widocznych po nich śladach na korze jest wykluczone. W drugiej klasie są dopuszczalne tylko guzy w ilości sztuki na 1 metrze.

Drewno zapałczane, wyrabiane z drzew olszowych, brzozowych, osikowych, topolowych i świerkowych, posiada zbliżone wymagania techniczne do opisanego drewna łuszczarskiego na sklejkę, ponieważ przechodzi w zasadzie taki sam proces przerobu. Pozyskiwane elementy z przerobu drewna zapałczanego są drobne i aczkolwiek muszą być bez wad, to jednak łatwiej jest je pozyskać z drewna z większą ilością wad, niż dopuszcza się ich w drewnie łuszczarskim na sklejkę. W związku z tym można z powodzeniem zmniejszyć w drewnie zapałczanym minimalny rozmiar ścianki użytecznej do 7 cm w I klasie i do 5 cm w II klasie jakości, oraz obniżyć minimalną średnicę drewna w cienkim końcu do 16 cm. Ilość i średnica sęków w tym drewnie jest znacznie większa i dopuszcza się na 1 metrze — 2 sztuki o średnicy do 6 cm w drugiej i trzeciej klasie jakości, zaś w drewnie świerkowym — sęki w dowolnej ilości w okółkach o średnicy do 2 cm w

drewnie I klasy i do 4 cm — w II klasie jakości, przy czym odległość pomiędzy okółkami przyjęto na 50 cm w pierwszym przypadku i na 30 cm w drugim.

Z drzew jesionowych, klonowych i jaworowych pozyskujemy przede wszystkim drewno na okleiny. Zastanowimy się obecnie nad warunkami technicznymi dla tego surowca. Pozyskujemy go głównie z części odziomkowej drewna, niekiedy również i ze środkowej. Wymagana średnica w cieńszym końcu jest wysoka i zaczyna się od 32 cm. Jakość drewna musi być bardzo dobra dla drewna I klasy jakości, natomiast dla drewna II klasy wymagania wysokie odnoszą się tylko do jednej połówki kłody.

Z wad dopuszczalnych należy wymienić następujące:

1. mursz środkowy lub rdzenny w rozmiarach do $^1/_{10}$ lub $^1/_5$ średnicy przekroju, w zależności od klasy jakości.

2. sęki — jeden lub dwa, znajdujące się w linii prostej lub przeciwległe o średnicy do 5 cm na kłodzie, w drugiej zaś klasie jakości jedna połówka kłody musi być wolna od sęków, na drugiej — ilość i rozmiar sęków, o ile one nie wywierają ujemnego wpływu na jakość drewna połowy użytecznej, jest dowolna.

Pozostałe wady jak: pęknięcia, zabitki, martwica boczna, mursz boczny i sęki zepsute — w drewnie I klasy jakości są niedopuszczalne, natomiast w II klasie mogą występować w dowolnej ilości poza połową użyteczną drewna. Rdzeń podwójny i mimośrodkowy jest dopuszczalny w drewnie, o ile w nim nie występują inne wady dyskwalifikujące go jako drewno okleinowe.

Słoistość w drewnie wymienionych rodzajów drzew, zwłaszcza jesionowego, jest bez znaczenia, a nawet są poszukiwane jesiony szerokosłoiste, dające ładny rysunek na arkuszach okleiny. Jedynie w drewnie dębowym pożądana jest drobnosłoistość (3 — 5 słoi na 1 cm). Dębina, z której głównie pozyskujemy surowiec na okleiny, oznacza się drewnem koloru jasno żółtego z lekkim zielonkawym lub różowym odcieniem i małą warstwą bielu.

Z drzew iglastych jedynie modrzew brany jest pod uwagę przy pozyskiwaniu drewna okleinowego.

Poza drewnem na okleiny, surowcem łuszczarskim na sklejkę i drewnem zapałczanym, z omawianych rodzajów drzew pozyskujemy jeszcze surowiec tartaczny, na który przeznaczamy drewno o jakości znacznie gorszej, a przede wszystkim drewno bardziej sękate.

Z drewna o średnicy poniżej 16 cm należy wyrabiać użytek stosowy na lokalne zapotrzebowanie.

K R O N I K A

Czyn Październikowy leśników

Na hasło Czynu Październikowego, rzucone przez załogę Żerania odpowiedziały również licznie leśne zakłady pracy. Przyśpieszeniem realizacji tegorocznego planu produkcyjnego, zobowiązaniami oszczędnościowymi, dodatkowymi arami szkółek i hektarami przygotowanej gleby pod zalesienia uczciliśmy święto Wielkiego Października. Oto niektóre z przyjętych i zrealizowanych zobowiązań.

Leśnicy Krakowskiego Okręgu LP z Rejonami LP: Bochnia, Kraków, Nowy Sącz, Zakopane i Żywiec, podejmując wezwanie załogi Żerania, zobowiązali się przyśpieszyć wykonanie rocznego planu produkcyjnego o 30 dni. Jednocześnie pracownicy Krakowskiego LP wezwali do współzawodnictwa w przyspieszeniu wykonania planów produkcyjnych roku 1951 wszystkie pozostałe Okręgi.

*

Zobowiązania pracowników Opolskiego Okręgu LP wraz z Rejonami: Kluczbork, Kędzierzyn i Prudnik — wyniosły 52000 zł.

Pracownicy nadleśnictwa Santok wykonali, w odpowiedzi na wezwanie załogi robotniczej nadl. Chojnów, 10-arową szkółkę (wartość włożonej pracy — 3500 zł).

*

Załoga robotnicza nadl. Czarne k. Włocławka zobowiązała się do wykonania planu ścinki na 15 dni przed terminem.

*

Pracownicy PCLPN „LAS“ w Lublinie zobowiązali się do dodatkowego pozyskania 30 ton żurawin i 20 ton owoców tarniny, wartości 344 tysięcy złotych.

*

Robotnicy nadl. Oborniki Śląskie przyjęli zobowiązanie wykonania rocznego planu ścinki do 30 listopada br., a planu wywozu do 15 grudnia br. oraz do zebrania ponadplanowej ilości 600 kg nasion drzew leśnych.

*

Pracownicy Kieleckiego Okręgu LP w Radomiu zobowiązali się do wykonania zalesienia 10 ha nieużytków na terenie nadleśnictwa Radom, co przyniesie oszczędność 2500 złotych.

*

Rejon LP Szczytno wykonał w ramach zobowiązań październikowych różne roboty gospodarcze, łącznie na sumę 2500 złotych.

*

Pracownicy nadleśnictwa Sandomierz przygotowali glebę pod 26-arową szkółkę. Zobowiązanie to przedstawia wartość ponad 2500 złotych.

*

Załogi robotnicze nadleśnictw Przemyskiego Rejonu LP wykonały w ramach Czynu Październikowego prace zalesieniowe na nieużytkach oraz zebrały ponadplanowe ilości nasion. Wróżniły się załogi nadleśnictw: Kobylnica, Bircza, Trójca, Płocka i Krasiczyn.

*

W nadleśnictwie Moja Wola k. Ostrowa Wlkp. zobowiązanie październikowe polegało na przedterminowym wykonaniu planu pozyskania drewna i wywozu jego z lasu. Poza tym przygotowano glebę pod zalesienia na powierzchni 50 ha oraz dokonano dodatkowego zbioru nasion. Ogólna wartość wykonanych prac wynosi 53500 zł, a zaoszczędzono przy tym 4300 złotych. W realizacji zobowiązań pomagały gminne rady narodowe w Sośnicach i Czarnym lesie oraz uczennice Technikum w Mojej Woli.

*

Pracownicy rejonów i nadleśnictw Warszawskiego Okręgu LP podjęli liczne zobowiązania w ramach Czynu Październikowego. Rejon LP w Łochowie wykonał przygotowanie gleby pod zalesienia na powierzchni 10 ha, Rejon Celestynów — 10-arową szkółkę. Rejon Ostrów — zobowiązał się do zakończenia ścinki do 20 listopada br., Rejon Ostrołęka — do 15 listopada br., Rejon Płock do zakończenia pozyskania drewna w przyśpieszonym terminie do 15 listopada br. oraz do przygotowania 10-arowej szkółki. Załoga nadleśnictwa Siedlce zobowiązała się do obniżenia kosztów jesiennego przygotowania gleby o 5 procent. Pracownicy nadl. Duninów zobowiązali się zakończyć ścinkę do 10 grudnia br. i przygotować 9-arową szkółkę.

(S)

Zobowiązania październikowe Bazy Spedycyjnej „Paged" w Lubaniu Śląskim

(korespondencja)

NA cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Baza nasza podjęła socjalistyczne zobowiązania:

1) wykonania planu IV kwartału i zaległości przy jak najdalej idącej współpracy z RLP i Bazą Transportową — w terminie do 20 grudnia 1951 r.;

2) zmniejszenia kosztów własnych Bazy przez to, że pracownicy umysłowi przez odpowiednie usprawnienie pracy — będą pracować na etatach zmniejszonych o 4 pracowników, co da oszczędność w IV kwartale w wysokości 8000 złotych;

3) zwiększenia czujności zawodowej odnośnie przyjmowania drewna od administracji leśnej pod względem ilościowym i jakościowym, zgodnie z warunkami i normami technicznymi;

4) zorganizowania kursu zawodowo-ideologicznego celem przeszkolenia składnicowych i manipulantów w zakresie konserwacji drewna (składowanie i legarowanie) oraz warunków technicznych i podstaw bezpieczeństwa i higieny pracy.

Z zakresu szkolenia ideologicznego zobowiązaliśmy się przerobić krótki kurs historii WKP(b).

Robotnicy składnic: Kościelniki, Turoszów, Krzewina, Mikułowice i Jerzmanki zobowiązali się ponadto przepracować łącznie 7 dniówek przy porządkowaniu składnic, co dało sumę 90 zł oszczędności, przeznaczonych na odbudowę Warszawy.

Korespondent J. Wilanowski
„Paged" Lubań Śląski

Wystawa książek radzieckich w Rejonie LP w Suwałkach

(korespondencja)

DZIĘKI staraniom koła SITL i D przy Rejonie LP w Suwałkach odbyła się w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej wystawa książek i czasopism radzieckich oraz polskich tłumaczeń i literatury radzieckiej.

Wystawę przygotowano bardzo starannie. Wystawiono około 400 książek, uwzględniając szczególnie dział leśnictwa, który zajął blisko 70 procent eksponatów. Prawie wszystkie książki i czasopisma pochodziły z własnych zbiorów pracowników Rejonu LP.

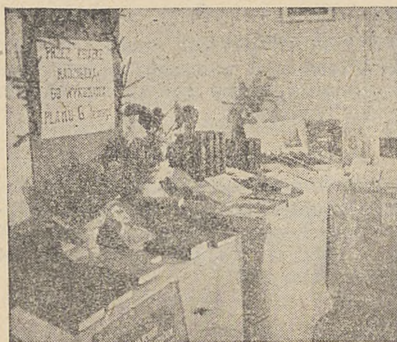
Zwiedzających uderzała szczególnie niezwykła taniość książki radzieckiej; na przykład wspaniałe, bogato ilustrowane tomy z dziedziny hadowli lasu lub botaniki kosztują zaledwie kilka, najwyżej kilkanaście złotych.

Wystawa, która była pierwszą tego rodzaju imprezą w Suwałkach, cieszyła się bardzo dużą frekwencją.

Warto zanotować niektóre uwagi, które zwiedzający wpisywali do „książki uwag i życzeń" wystawy.

Tak na przykład ob. Jurgiel z Warszawy napisał: „...Niech organizatorzy wystawy będą przykładem dla wszystkich jednostek organizacyjnych Białostockiego Okręgu LP, a także dla wszystkich leśników w Polsce, miłujących pokój i budujących socjalizm".

Jedna z uczennic Liceum Ogólnokształcącego w Suwałkach napisała: „Wystawa pomoże nam w nauce i pogłębi przyjaźń polsko-radziecką".



Fragment wystawy

Należy więc gorąco powitać tą piękną i udaną imprezę, która zaznajomiła lepiej szerokie rzesze mieszkańców miasta i powiatu suwalskiego z zagadnieniami leśnymi, a przede wszystkim przyczyniła się wydatnie do pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, dając wszechstronny pogląd na wielorakie i wspaniałe osiągnięcia narodów radzieckich.

Korespondent R. Ż.

Robotnicy i pracownicy leśni na wczasach świątecznych

(korespondencja)

DZIĘKI dobrze postawionej akcji socjalnej na terenie Kieleckiego Rejonu LP — nadleśnictwo Samsonów otrzymało w bieżącym roku kredyty, za które urządzono dwie wycieczki w ramach akcji wczasów świątecznych.

Pierwsza wycieczka w składzie 25 osób, w tym 60% robotników i robotnic, odbyła się we wrześniu br. do Gdyni i Gdańska, druga zaś do Krakowa i Zakopanego w składzie 15 osób, w tym 70% robotników i robotnic.

Wycieczki te, aczkolwiek ograniczone czasem, dały wielkie korzyści, szczególnie tym, którzy po raz pierwszy odbyli tak dalekie podróże i po raz pierwszy byli w tych ośrodkach pracy i piękna.

Uczestnicy wycieczki „nadmorskiej" mieli możność zobaczenia na własne oczy i podziwiania socjalistycznego rozmachu naszego budownictwa morskiego, ruchliwość handlową Gdańska i Gdyni, różnorodność jednostek morskich, jakie przewinęły się w tym czasie przed oczyma. Zobaczyli oni piękno zabytkowych budowli starego Gdańska, szerokie polskie okno na świat — wybrzeże morskie. W ramach atrakcji wycieczkowych odbyto dwugodzinną przejażdżkę po morzu.

W wycieczce do Krakowa i Zakopanego uczestnicy zaznajomili się z przepięknymi zabytkami architektury Krakowa, pamiątkami historycznymi i muzealnymi. Pobyt w Zakopanem, mimo nie bardzo dopisującej pogody, dał możność szerszego podziwu dla naszych gór, charakterystycznego krajobrazu górskiego oraz niezapomnianego piękna Wodogrzmotów Mickiewicza i Morskiego Oka, do którego wycieczka nasza odbyła emocjonującą podróż wygodnym autobusem.

Nocleg w oryginalnej chacie góralskiej oraz rozmowy z prawdziwymi góralami dały możność poznania tej twardej i zahartowanej w walce z przyrodą, wartościową częścią narodu polskiego, jego życia i trudnych warunków bytu, których jednak polski góral za nic by nie oddał i nie zamienił.

Wycieczkowicze zapytani, czy odbyte wycieczki podobały się im, odpowiedzieli również zapytaniem: kiedy, gdzie i na jak długo znowu pojadą?

Korespondent Leszek Rakowski
Nadleśnictwo Samsonów

ZGON INŻ. JÓZEFA KOSTYRKI

DNIA 15 października br. zmarł inż. Józef Kostryko, długoletni pracownik lasów państwowych, wybitny leśnik i zasłużony działacz na polu ochrony przyrody.

Urodzony w roku 1892, ukończył studia na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uzyskując w roku 1922 stopień inżyniera leśnika. W tymże roku wystąpił do służby państwowej w Departamencie Leśnictwa ówczesnego Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W tym czasie prowadził z własnej inicjatywy — na długo jeszcze przed zorganizowaniem doświadczalnictwa leśnego — pierwsze prace z zakresu oceny nasion drzew leśnych.



W 1926 r. przeszedł na stanowisko nadleśniczego w Nadleśnictwie Państwowym Kościerzyna. Z chwilą gdy w ramach administracji lasów państwowych przystąpiono do tworzenia Zakładu Doświadczalnego LP — inż. Józef Kostyrko staje się jego współorganizatorem i w 1931 r. obejmuje kierownictwo Oddziału Rezerwatów, zapoczątkowując tym działalność lasów państwowych na polu ochrony przyrody. Rozwija szeroką inicjatywę w kierunku wciągania leśników terenowych do prac w tej dziedzinie. Równocześnie bierze czynny udział w pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody, kładąc wielkie zasługi jako współtwórca wszystkich naszych parków narodowych zainicjowanych w okresie międzywojennym. Organizuje i przeprowadza prace związane z zagospodarowaniem parków narodowych i rezerwatów.

W latach 1939 — 1944 pracuje w lasach podwarszawskich. Po powstaniu zostaje wywieziony do Niemiec, skąd w 1945 r. powraca do kraju i obejmuje w Ministerstwie Leśnictwa stanowisko naczelnika Wydziału Oświaty Zawodowej, zaś w 1946 r. zostaje powołany na stanowisko wicedyrektora Instytutu Badawczego Leśnictwa, następnie w 1948 r. obejmuje kierownictwo nowoutworzonego Zakładu Bioekologii Leśnej, na którym to stanowisku zastaje Go śmierć.

Inż. Józef Kostryko długoletnią pracą zawodową zapisał piękną kartę w historii leśnictwa polskiego. Obok wybitnej i pionierskiej roli jaką spełniał na polu ochrony przyrody — rozwijał także szeroką i owocną działalność w dziedzinie piśmiennictwa leśnego, — czy to jako redaktor „Ech Leśnych" przed wojną, czy też po wojnie jako pierwszy naczelny redaktor „Lasu Polskiego" (1946 — 1948) lub członek komitetu redakcyjnego „Sylwana". Prowadził również działalność publicystyczną, zamieszczając w fachowych czasopismach liczne artykuły dotyczące statystyki leśnej, doświadczalnictwa leśnego, ochrony przyrody i bibliografii leśnej oraz zaznajamiając leśników polskich ze stanem i osiągnięciami nauki i praktyki leśnej innych krajów. Brał żywy udział w pracach Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego nad słownictwem leśnym i encyklopedią leśnictwa.

Prócz zasług na niwie zawodowej — inż Józef Kostryko pozostawił po sobie trwałą pamięć szlachetnego człowieka, o niepospolitych zaletach umysłu i serca. W życiu codziennym był bezpośredni i skromny, cichy i pracowity, odznaczał się koleżeńskością i niezwykle serdecznym stosunkiem do współpracowników.

Śmierć inż. Józefa Kostryki stanowi dla leśnictwa polskiego i dla ruchu ochrony przyrody, któremu z oddaniem się poświęcał — wielką stratę, odczuwaną równocześnie jako osobistą stratę przez każdego, komu danym było bliżej Go znać.

Wycieczka PNTL do Białowieży

WDNIACH 13 i 14 października br. odbyła się wycieczka naukowa do Białowieży, zorganizowana przez Zarząd Główny Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego. W wycieczce wzięli udział leśnicy — członkowie oddziałów Towarzystwa z terenu całego kraju.

Pierwszy dzień wycieczki poświęcony był zwiedzeniu Narodowego Parku Białowieskiego. Uczestnicy wycieczki mieli możność zaznajomienia się z bogactwem typów drzewostanów i siedlisk, reprezentowanych na terenie Parku oraz poznania wszystkich jego ciekawostek przyrodniczych. W czasie zwiedzenia Parku — wyjaśnień udzielał Ob. Borowski z Zarządu Parku. Przy każdej nadarzającej się okazji wywiązywała się ożywiona dyskusja.

Wieczorem pierwszego dnia uczestnicy wycieczki wysłuchali referatu inż. S. Granicznego o typach lasów Białowieży i związanych z tym badaniach, prowadzonych przez IBL.

Dzień następny poświęcony był zwiedzaniu rezerwatu tarpanów i muzeum. Również tego dnia kontynuowano na gruncie, w partiach drzewostanów położonych w zagospodarowanej części puszczy, dyskusję na temat zagadnień poruszonych w referacie inż. Granicznego. **(S)**



Przy „dębie królewskim"

Skrytobójczy mord gajowego

W DNIU 2 października br. zginął śmiercią tragiczną na posterunku pracy w czasie obchodu lasu Stefan Buczak, gajowy w leśnictwie Hysne, nadleśnictwo Niepołomice (Krakowski Okręg LP), zamordowany skrytobójczo przez nieznanych sprawców.

Zmarły pochodził z biednej rodziny chłopskiej. Urodzony w roku 1898, po ukończeniu szkoły podstawowej, odbyciu służby wojskowej i kursu dla straży leśnej, jako inwalida wojenny wstąpił w 1923 roku na służbę w lasach państwowych w charakterze gajowego, którą pełnił bez przerwy przez 28 lat do dnia tragicznej śmierci.

Należał do wybitnie zasłużonych pracowników leśnych w dziedzinie odnowienia i pielęgnowania lasu. Również na polu łowiectwa był zmarły jednostką nieprzeciętną. Nikt jak on nie znał życia zwierzyny Puszczy Niepołomickiej, jej mateczników, przesmyków i ścieżek, miejsc żerów i godów. To też godzinami całymi bawił myśliwych swą gwarą, odpowiadając szukającym w puszczy wrażeń myśliwskich — o życiu i zwyczajach miejscowej zwierzyny, której był miłośnikiem i opiekunem.

Nic więc dziwnego, że znany był gajowy Buczak szerokiemu kołu myśliwych i leśników, stykających się z lasami Puszczy Niepołomickiej, i jeszcze szerszemu ogółowi wycieczkowiczów, zwiedzających miejscowy rezerwat leśny i żubrowy.

Ten nadzwyczaj skromny pracownik był równocześnie wzorem obowiązkowości, gorliwości w pracy dla dobra lasu oraz sumienności i uczciwości w wykonywaniu obwiązków.

W pogrzebie urządzonym na koszt Administracji Lasów Państwowych wzięli udział liczni przedstawiciele Krakowskiego Okręgu LP z dyr. Springiem na czele, delegacje Rejonów Krakowskiego i Bocheńskiego, pracownicy i robotnicy nadleśnictw puszczańskich, przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której zmarły był członkiem, oraz szerokie rzesze miejscowej ludności.

Rodziną zmarłego zaopiekowała się administracja leśna.

Sta.

NOWE WYDAWNICTWA

Fromer R.: **Leśnictwo w Planie Sześcioletnim.** W-wa, 1951, Państwowe Wyd. Techniczne, s. 69. Cena 6 zł.

Publikacja Dr R. Fromera pt. „Leśnictwo w Planie 6-letnim" ma na celu umożliwić — jak to autor wyjaśnia na wstępnie — „robotnikom kwalifikowanym, mistrzom, technikom oraz inżynierom zapoznanie się z założeniami i celami poszczególnych odcinków Planu".

Zadanie to broszura spełnia nawet z pewną nadwyżką, gdyż nie tylko zapoznaje z założeniami, zadaniami i celami planu, a więc informuje, ale także uzasadnia słuszność obranego przez Plan kierunku.

Ze sformułowań autora wynika, że celem Planu jest takie zorganizowanie gospodarki leśnej w Polsce, by w jej wyniku odbudowujący się kraj mógł otrzymać przez wszystkie lata Planu możliwie jak najwięcej drewna i innych produktów leśnych, a jednocześnie by wydajność lasów, w sensie przyrostu, nie tyllko nie zmalała, ale uległa możliwie jak najdywatniejszej poprawie.

Nie bez znaczenia jest przy tym okoliczność, jakim kosztem, tj. przy udziale jakich ilości pracy żywej i uprzedmiotowionej poszczególne procesy produkcyjno-leśne będą wykonywane, a więc sprawa wydajności pracy oraz dróg jej podniesienia, przede wszystkim za pomocą mechanizacji i ulepszonej organizacji.

Wszystkie te problemy znajdują w publikacji szerokie oświetlenie w osobnych rozdziałach, traktujących kolejno o przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych podstawach Planu.

Dzięki wykazaniu na wielu przykładach wyższości gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną, oraz szczegółowemu omówieniu podstaw przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych Planu, wynikających z zamierzonego zastosowania w produkcji leśnej zasad nowej agrobiologii, nowej techniki i nowej organizacji pracy, czytelnik zamyka książkę w przekonaniu, że Plan 6-letni na odcinku leśnictwa został skonstruowany realnie.

Wykazując głęboką słuszność założeń Planu oraz piękne perspektywy przyszłości kraju po jego realizacji, książka moblizuje do jego wykonania i przekraczania.

Są to niewątpliwe zalety książki, które w pełni uzasadniają zarówno trud jej napisania jak i troskliwego wydania.

Niektóre poruszane przez Autora tematy wymagałyby drobnych uzupełnień.

Przy omawianiu charakteru zysku przedsiębiorstw socjalistycznych (str. 58), autor pod pojęciem zysku każe słusznie rozumieć tę sumę, która „pozostała w posiadaniu przedsiębiorstwa po opłaceniu kosztu własnego produkcji (a więc pełnej wartości pracy robotnika) po wniesieniu planowej wypłaty do budżetu Państwa i opłacenia wszelkich podatków". Nie wnosząc zastrzeżeń w stosunku do intencji sformułowania, należy zauważyć, że uwaga nawiasowa o pełnej wartości pracy robotnika przeczy całości sformułowania, z którego wynika jasno, że **pewna część wartości pracy robotnika** idzie na akumulację i reprodukcję rozszerzoną. Należy przypuszczać, że uwaga nawiasowa dostała się do tekstu tylko przez przeoczenie.

Mało przekonywujący jest rysunek na stronie 44 (rys. 9), co wynika stąd, że sprawa procentowej ilości odpadów, albo co na jedno wychodzi, możliwości wykorzystania drewna, w zależności od wyrabianych z niego sortymentów, wyraża się lepiej w przedstawieniu liczbowym niż rysunkowym. W tej formie, w jakiej rysunek został zamieszczony, trzeba zużyć sporo czasu, żeby w ogóle zorientować się o co chodzi.

Rysunek na stronie 20, przedstawiający powierzchnię gruntu po zniszczonym drzewostanie został opisany jako „Obszar dobrego dawniej drzewostanu...", które to ujęcie nie wydaje się szczęśliwe.

Drzewostan pokazany na str. 37 (rys. 8), mający przedstawiać „trudne warunki, jakie wytworzyła gospodarka kapitalistyczna" (str. 38), robi wrażenie raczej dodatnie, zamieszczenie go zatem jako przykładu trudnych warunków, wytworzonych przez gospodarkę kapitalistyczną mija się do pewnego stopnia z celem.

Z punktu widzenia terminologicznego nasuwa się uwaga, że w literaturze polskiej nie przyjęła się nazwa standartu, lecz normy przedmiotowej lub normy produkcji (vide artykuł inż. Walthera pt. „Normalizacja w drzewostanie" w Slywanie za 1950 r. zeszyt 2 i artykuł A. Ślezyńskiego pt. „Zagodnienie norm w gospodarce socjalistycznej w Ekonomiście za 1950 r. zeszyt IV).

I jeszcze jedna wątpliwość natury tym razem sementycznej. Z dwu pojęć: gospodarstwo i produkcja, pojęciem nadrzędnym jest pojęcie gospodarstwa (względnie przedsiębiorstwa, bo praktycznie biorąc, to wszystko jedno), podczas gdy produkcja w stosunku do gospodarstwa jest pojęciem podrzędnym. Z punktu widzenia ekonomicznego treścią go-

spodarstwa leśnego (również i gospodarstwa leśnego kapitalstiycznego!) są procesy produkcyjne- różnoraka działalność ludzka, mająca na celu przekształcenie i dostosowanie przedmiotów przyrody do potrzeb człowieka. Skoro zaś tak jest, to nie można mówić — jak to robi autor na str. 5 — o podporządkowaniu gospodarstwa leśnego... produkcji leśnej, choćby ta produkcja była ciągła, najwyższa ilościowo, najtańsza i najlepsza jakościowo i choćby produkcja ta — co w ustroju socjalistycznym rozumie się zresztą samo przez się — uwzględniała ogólnospołeczne zadania leśnictwa.

Poza tym sporo uwag nasuwa się przy czytaniu rozdziału pt. „Przyrodnicze podstawy 6-letniego planu rozwoju leśnictwa" (str. 15 — 38 wł.), którego recenzja niniejsza dotyczy tylko w minimalnym stopniu.

Przy tym wszystkim publikacja, dzięki walorom wymienionym na wstępnie, jasności języka, trafnej konstrukcji wykładu, nowości niektórych sformułowań oraz faktowi popularyzowania wielu innych, jest pozycją ze wszech miar pożyteczną i zasługującą na jak największe rozpowszechnienie.

J. Ś.

Racjonalizacja użycia drewna Praca zbiorowa. W-wa, 1951, PWRiL, s. 383. Instytut Badawczy Leśnictwa. Cena 30 zł.

Problem zaspokojenia wzrastającego ze strony gospodarki narodowej zapotrzebowania na drewno wymaga wszechstronnej racjonalizacji jego użytkowania poprzez zwalczanie marnotrawstwa, realizację zasadniczych postulatów oszczędności i właściwego zastosowania oraz powszechne stosowanie nowoczesnych metod przy jego przerobie.

Jest to równocześnie problem decydujący w realizacji planów gospodarczych na odcinku drzewnym. To też wydawnictwo poświęcone temu zagadnieniu ma szczególnie doniosłą rolę, do spełnienia. W zamierzeniu kolegium redakcyjnego nadano mu „rozległy charakter programowy, dydaktyczny i informacyjny, a częściowo również propagandowy".

Omówienie zagadnień szczegółowych poprzedza wstępna praca inż. S. Schabińskiego, przedstawiająca zasadnicze problemy w dziedzinie przyrodniczych i ekonomicznych podstaw racjonalizacji użycia drewna. Dalsza treść dzieli się na 3 części, z których 1 zawiera uwagi o użytkowaniu drewna oraz omawia podstawy organizacji przemysłu drzewnego. Cz. 2 w kilkudziesięciu pracach omawia racjonalizację użytkowania lasu, transportu, mechanicznego i mechaniczno-chemicznego oraz chemicznego przerobu i ulepszenia drewna. Cz. 3 dotyczy konsumpcji i w oddzielnych pracach analizuje zagadnienie oszczędności drewna w budownictwie, oszczędnościowego wyrobu drewnianych podkładów kolejowych, oszczędności drewna w budowie i eksploatacji napowietrznych linii elektrycznych i racjonalizacji użycia drewna w kopalniach.

Dokonany przegląd treści pozwala zorientować się w jej bogactwie. To też wydawnictwo niewątpliwie odda cenne usługi różnorodnego typu pracownikom, tak „planującym lub organizującym produkcję lub konsumpcję materiałów drzewnych oraz wyrobów wytwarzanych z drewna, jak i tzw. pracownikom terenowym, bezpośrednio czynnym w produkcji".

Orłoś H.: **Przewodnik do oznaczania chorób drzew i zgnilizny drewna.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 376, ryc. 225, poz. bibl. 38. Cena 23 zł.

Jest to pierwszy w tym zakresie podręcznik, stanowiący cenną pozycję w naszej literaturze fachowej.

Przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla terenowca-praktyka, ale może oddawać cenne usługi również teoretykowi, mimo braku opisów różnych chorób, wywołanych czynnikami nieorganicznymi i działaniem grzybów oraz bakteryj.

Opisy chorób uszeregowane są wg alfabetycznie ułożonych nazw żywicieli, których autor podaje 91. Są to drzewa, krzewy i czasem krzewinki, które spotkać można w lesie i osadach leśnych. Przewodnik zawiera na końcu 225 fotografii własnych autora, które ilustrują omawianie choroby. Podkreślić należy znaczenie książki w dziedzinie uporządkowania nomenklatury polskiej na odcinku fitopatologii. Autor wprowadza szereg nowych nazw dla wielu gatunków grzybów.

Nunberg M.: **Klucz do oznaczania ważniejszych szkodliwych owadów leśnych.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 313. Instytut Badawczy Leśnictwa. Cena egz. 10,50 zł.

Nowe wydanie powszechnie znanego klucza prof. Nunberga umożliwia zapełnienie dotkliwej luki w podręcznych biblioteczkach leśników — terenowców, którą nie łatwo było uzupełnić wobec całkowitego wyczerpania wydania z r. 1935. Klucz składa się z krótkiej części ogólnej, omawiającej budowę ciała owadów, rozwój, charakterystykę ważniejszych rzędów oraz rodzaje uszkodzeń roślin przez owady. Ponadto podaje sposób posługiwania się kluczem. W części szczegółowej, obficie ilustrowanej (339 rycin), owady ujęte są grupami według gatunku drzewa, na którym występują. Uzupełnia książkę systematyczny klucz owadów, uwzględnionych w kluczu i alfabetyczny spis nazw (polskich i łacińskich w jednym szeregu, co jest w użyciu bardzo praktyczne) oraz alfabetyczny spis rycin. Zastanawia brak spisu rzeczy.

Stebnicka E.: **Wady drewna.** W-wa, 1951, PWRiL, s. 160. Cena 10 zł.

Wady drewna nie były dotąd w literaturze polskiej monograficznie opracowane. To też autorka pierwszego w tym zakresie wydawnictwa polskiego musiała dokonać pionierskiej pracy ustalenia pewnych pojęć, co do których istniała rozbieżność w definicjach i wprowadzenia nowych nazw dla wad, które w słownictwie polskim nie posiadały określenia. Będzie rzeczą fachowców wypowiedzenie się co do nadania prawa obywatelstwa zastosowanym terminom.

Poszczególne wady drewna omówione są w grupach: Wady w ukształtowaniu strzały, wady w anatomicznej budowie drewna, wady drewna wywołane zmianą zabarwienia, wady drewna wywołane czynnikami klimatycznymi, wady drewna wywołane przez rośliny, przez zwierzęta, przez człowieka. Obok opisu wad podane są przyczyny jej powstania oraz wpływ na techniczne własności drewna. Liczne ilustracje pochodzące przeważnie ze zbiorów IBL oraz wydawnictw Knuchela: Holzfehler i Milera-Wakina: Albom porokow driewniesiny, dobrze ilustrują opisy. Długa lista literatury i często cytowane w tekście opinie i wyniki badań poszczególnych specjalistów mogą służyć pomocą pragnącym szczegółowiej zbadać wybrane zagadnienie.

Dominik J.: **Mykorhiza.** Warszawa, 1951, PWRiL, s. 62. Cena 4,35 zł.

Mała ta, lecz w treść bogata książeczka, opisuje zagadnienie, które w literaturze polskiej jest po raz pierwszy tak szeroko omówione. Oprócz historii rozwoju przedstawia ona stan dzisiejszej wiedzy o mykorhizie i co jest szczególnie cenne, określa znaczenie, jakie to zagadnienie ma dla hodowli lasu oraz podaje praktyczne wskazówki wzbogacenia ubogich gleb porolnych w organizmy grzybowe, współżyjące z drzewami leśnymi. Książkę tę powinien poznać zarówno teoretyk, interesujący się zagadnieniami mykorhizy, jak i praktyk-terenowiec, a w szczególności hodowca.

Autorzy nadsyłający artykuły i korespondencję do „Lasu Polskiego" są proszeni o podawanie pełnego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu pocztowego. Ułatwi to terminowe przesyłanie honorariów i egzemplarzy autorskich.